

Ukazuje się od 1992 r.



# KLEKS

## SUKCES

PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ  
IM. ZIEMI LUBELSKIEJ W NIEMCACH

LUTY 2017  
1(71)/2017



TEMAT NUMERU: SUKCESY NASZYCH UCZNIÓW



## Miej czas na pracę, to cena sukcesu

To zdanie, znalezione w Internecie, może stanowić hasło przewodnie najnowszego wydania naszego szkolnego pisma.

Wiele osób chciałoby osiągnąć w życiu jakiś sukces. Jednak dla każdego będzie to coś innego, ponieważ wyznajemy różne wartości, mamy różne priorytety i marzenia.

Czym zatem jest sukces? Słownik języka polskiego podaje, że jest to „pomyślny wynik jakiegoś przedsięwzięcia, osiągnięcie wymarzonego celu”. Żeby można było osiągnąć sukces, należy postawić sobie jakiś cel i dążyć do niego, pokonując napotykaną po drodze trudność. Nie powinny nam w tym przeszkadzać „złe języki” innych osób. Warto kierować się w życiu słowami Arthura Schopenhauera: *Moim prawdziwym obowiązkiem jest ocalić własne marzenia*. A spełnienie marzenia, to przecież osiągnięcie sukcesu.

Sądzę, że jeśli czegoś naprawdę chcemy, to znajdziemy odpowiednią ścieżkę, by do tego dojść. Droga do sukcesu może być kręta i wyboista, ale nigdy nie można się poddawać, bo to co znajdziemy na jej końcu, warte jest poświęcenia. Taką przynajmniej mam nadzieję.

Brazylijski piłkarz Pelé powiedział „Sukces, to nie przypadek. To ciężka praca, wytrwałość, nauka, analiza, poświęcenie, a przede wszystkim miłość do tego, co robisz”.

Tak więc stawiamy sobie cele i starajmy się je realizować. Zaczniemy od tych niewielkich, codziennych, szkolnych. Tak zrobili prezentowani w KLEKSIE SUKCESIE uczniowie. Być może kiedyś uda nam się zrealizować te większe marzenia, jak absolwentce naszej szkoły Małgorzacie Jurak. O tym, jak do tego dążyła, możecie przeczytać w wywiadzie „Niezobowiązująco o przerwie w codzienności”.

Wszystkim Czytelnikom KLEKSA życzę osiągnięcia sukcesów – tych małych i tych dużych.

Dorota Łucka  
redaktor naczelna Kleksa



zdjęcie nadesłane

Opracowanie: Kasia Wolińska kl.III C  
Zdjęcie: archiwum rodzinne autorki

## Wspomnienie

Przeglądając album ze zdjęciami, znalazłam swoje dawne zdjęcie szkolne. Jest na nim moja dawna klasa 6d, wraz z wychowawcą – panem Zbigniewem Maciejewiczem. Oglądając fotografię uświadomiłam sobie, że niedawno (31 sierpnia 2016 roku – przyp. red.) minęła 5 rocznica Jego śmierci.

Pan Maciejewicz był moim wychowawcą, uczył mnie woś-u i historii. Lekcje woś-u zazwyczaj były przeprowadzane w formie dyskusji. Jego sposobem na odpytywanie na lekcji było rzucanie długopisem na dziennik – na czyje nazwisko padło „na tego być”. Ustawiał nas wtedy pod tablicą i zadawał pytania związane z poprzednimi lekcjami. Zawsze powtarzał nam, że „każde wydarzenie historyczne miało swoją przyczynę, przebieg i skutek”. W ten sposób uczył nas historii, co bardzo mi się przydało. Nie miałam w późniejszych latach szkolnych problemów z historią, a nawet bardzo ją polubiłam. Zaczęłam uczęszczać na kółko historyczne, prowadzone przez pana Maciejewicza.

Był sprawiedliwy, odpowiedzialny, kompetentny, miał poczucie humoru. Jako nauczyciel był wymagający. Umiał w szybki sposób przekazać nam wiedzę, jaką posiadał. W zrozumiały sposób prowadził lekcje. Był osobą ambitną i energiczną. Szkoda że tacy ludzie tak szybko odchodzą z tego świata.

Ewa Wolińska (z domu Nowicka)  
(mama Kasi Wolińskiej)



PS. Pani Ewa Wolińska (z domu Nowicka) – górny rząd – druga z prawej. Na tym zdjęciu znajdują się jeszcze 2 inne panie, które obecnie pracują w naszej szkole. Kto ciekaw – niech szuka.

**Okładka 1** – prace członków redakcji KLEKSA uczestników warsztatów skanografii  
Projekt i wykonanie: p. Marek Gruda  
**Okładka 2** – Zdjęcia: Iga Styrnik kl. I C  
Projekt i wykonanie: p. Marek Gruda  
**Cytaty** na dole stron parzystych wybrała Dorota Łucka kl. III C

# KLEKS

## SUKCES

### I(71)/2017

#### PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ IM. ZIEMI LUBELSKIEJ W NIEMCACH

**Redakcja:**

Alicja Bijak, Sylwia Brzozowska, Olga Caban,  
Dorota Choina, Krystian Czuchryta, Karol  
Kasperek, Martyna Kądziała, Zuzanna Kowalik,  
Dorota Łucka, Anna Malinowska, Iga Styrynik,  
Wiktoria Szumla, Joanna Taczalska, Aleksandra  
Tarnas, Martyna Wac, Katarzyna Wolińska,  
Aleksandra Zuń

**Redaktor naczelna:**

Dorota Łucka

**Działo foto:**

Sylwia Brzozowska, Dorota Łucka, Iga Styrynik

**Współpraca:**

P.Adamczyk, B. Barszcz, M. Skolska, M. Sławińska, A.  
Gliwka, M. Groszek, N. Jusiak, I. Koperska,  
p. M. Choina, p. B. Gajus, p. B. Józefacka, p. M. Kot,  
p. J. Łucka-Drozd, p. R. Staszek, p. M. Włodarczyk,  
p. W. Waśkowicz, p. J. Wójcik, p. A. Zgierska

**Opiekun:**

p. Agnieszka Boguta

**Skład komputerowy i oprawa graficzna:**

p. Marek Gruda

**Druk:**

Drukarnia „Perfekta” Lublin

**Adres redakcji:**

Zespół Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach  
ul. Szkolna 23, 21-025 Niemce  
tel. 81 7561594  
email: kleks.niemce@gmail  
fb: www.facebook.com/GazetaKleksNiemce



**SZUKAJCIE NAS NA FB!**



## W numerze:

- 2 | Od redakcji
- 3 | Spis treści
- 4 | M. Choina „Stawiono im pomnik trwalszy niż ze spiżu”
- 5 | W. Grochowski „Kronika Gminy Niemce w czasach II wojny światowej”
- 6 | B. Józefacka „Pójdźmy wszyscy do stajenki”
- 7 | M. Włodarczyk „Świadomi Cybernauci”
- 8 | A. Zgierska „Niecodziennie spotkanie z poezją i teatrem”
- 9 | R. Staszek „Pokonkursowe resume”
- 10 | O. Caban, A. Bijak „A co po lekcjach”
- 12 | O. Caban, W. Szumla „IIA, lasery i tajemnicze pokoje”
- 13 | W. Szumla, I. Sławińska „Opowieść o lesie i o p. Ejsiku”
- 13 | A. Zuń „Co słychać w gminie”
- 14 | W. Waśkowicz „My past simple story”
- 16 | A. Boguta „Co w Kleksie piszczy”
- 17 | A. Boguta „...jak amen w pacierzu...”
- 18 | D. Choina „Lekcja języka polskiego w... Normandii”
- 19 | B. Barszcz „Spór o mur na deskach Teatru Polskiego”
- 20 | J. Taczalska „Young Stars On Tour”
- 20 | K. Kasperek „Ho ho ho... wesołej Coca Coli”
- 21 | I. Koperska „Andante Cantabile”
- 22 | D. Łucka „Sukces szyty na miarę”
- 26 | J. Łucka-Drozd „Gala stypendialna”
- 28 | M. Wac „Cześć, co czytasz?”
- 29 | G. Przypis „Warsztaty pisarskie”
- 29 | R. Staszek „Lubię bitwy...”
- 30 | K. Wolińska, B. Gajus „Co słychać w SU gimnazjum?”
- 31 | K. Czuchryta „O pewnym nadzwyczaj długim dniu”
- 32 | Z. Kowalik, A. Tarnas, K. Czuchryta „Niezobowiązująco o przerwie w codzienności”
- 36 | M. Kądziała „Kamperem w świat”
- 38 | A. Gliwka „Pocztówki z Warszawy”
- 39 | Z. Kowalik „Tam, gdzie rósł chmiel”
- 42 | A. Zuń, N. Jusiak „Mam kota na punkcie kota”
- 44 | M. Wac „Koń by się uśmieł”
- 45 | S. Brzozowska „Wio koniku”
- 46 | M. Groszek „Najpiękniejszy we wsi”
- 47 | P. Adamczyk „Byłam Naruto Uzumaki”
- 48 | D. Choina, M. Kot „Sport szkolny”
- 50 | O. Tarnas, Z. Kowalik „Groch z kapustą”
- 51 | Kącik poetycki
- 52 | I. Styrynik „Pejzaż zimowy”



s. 6



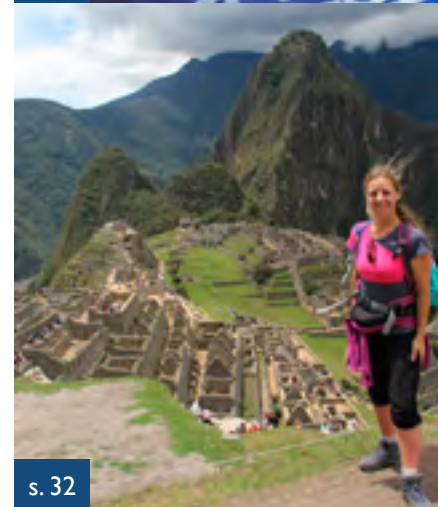
s. 13



s. 16



s. 26



s. 32

## Stawiono im pomnik trwalszy niż ze spiżu

Szacunek wobec zmarłych, dbanie o mogiły i cmentarze, to dowód człowieczeństwa i kultury. Nawet, jeśli to groby „nie nasze”, leżą w nich nieznanymi nam, dawno umarli, o których wiemy niewiele lub prawie nic. Takich grobów mamy w Polsce bardzo dużo, bo nasza historia dawała aż nadto powodów do ich powstania.

Takie mogiły są też na naszym cmentarzu parafialnym. Mijamy je odwiedzając groby naszych bliskich, czasami przystajemy, zmówimy krótką modlitwę, zapalimy zniczkę. Tradycją stało się już, że idziemy na te mogiły „nieznanych żołnierzy” w dniu Wszystkich Świętych i Zaduszki. Nie zastanawiamy się, kto w nich „śpi snem wiecznym”, czy zginął na początku, czy pod koniec wojny... Czy tu spoczywają Polacy? Czy to wojskowi, czy też są wśród nich cywile? Zwyczajnie: zapalamy świeczkę, modlimy się, kładziemy kwiaty i wiązanki... Niech spoczywają w pokoju. Tak trzeba, tak powinno być.

Wojna to straszna i niehumanitarna rzecz. II wojna światowa była chyba najstraszniejszym doświadczeniem ludzkości. Pomieszała ludzkie losy, rzucała ludźmi w różne strony świata i nie pozwalała im spokojnie dożyć do normalnego kresu ziemskich dni przerywając brutalnie i bezapelacyjnie, często bardzo młode, istnienia zanim jeszcze zdążyły dojrzeć. Nikt nie mógł być pewny ani godziny, ani miejsca, ani powodu swej śmierci.

Groby „nieznanych żołnierzy” na naszym cmentarzu są okrutną pamiątką i jakby pomnikiem tamtych czasów. Leżą w nich cywilni uciekinierzy, którzy przejazdem trafili do Niemiec i tu zabiły ich hitlerowskie bomby. Są żołnierze z kampanii wrześniowej, którzy oddali życie w honorowej i bardzo nierównej walce z najeźdźcami. Są tam pochowani polscy i żydowscy jeńcy pędzeni przez SS w morderczym „marszu śmierci” z Lublina do Białej Podlaskiej. Leżą tam obok siebie szczątki żołnierzy AK i BCh, którzy walczyli z Niemcami, szczątki żołnierzy niemieckich, którzy zostali zabici w czasie wyzwolenia Niemiec przez Armię Czerwoną i szczątki czerwonoarmistów, których zastrzelili broniący się Niemcy oraz tych, którzy zginęli podczas wielkiej eksplozji amunicji w składzie na Mulaku wiosną 1945 roku. Leżą tam obok siebie – ofiary wojny. To kolejny smutny paradoks śmierci, która wszystkich ze sobą równa, godzi i uspokaja.

Dobrze, że nie pytamy – A którzy to „nasi”? Modlimy się za wszystkich, wszyscy są dla nas ofiarami wojny i szaleńczych ludzkich planów, które niszczą życie.

Przez wiele lat nasza szkoła opiekowała się tym specjalnym miejscem na niemieckim cmentarzu. Do dzisiaj przetrwała tradycja chodzenia całymi klasami na groby żołnierzy, porządkowania mogił i przynoszenia na nie wiązanek i zniczek. W bieżącym roku p. Dyrektor Jerzy Wójcik postanowił oficjalnie odnowić patronat szkoły nad mogiłami z czasów II wojny na cmentarzu parafialnym w Niemcach. Rada Pedagogiczna na swym ostatnim posiedzeniu podjęła z jego inicjatywy uchwałę, że uczniowie i nauczyciele naszej placówki będą na stałe opiekować się tymi miejscami pamięci. Nie z przymusu, ale z odruchu serca i poczucia zwykłej ludzkiej przyzwoitości i szacunku dla tragicznie zmarłych.

Mirosław Choina



*„Umarłych wieczność dotąd trwa  
Dokąd pamięcią im się płaci  
Chwiejna waluta. Nie ma dnia  
By ktoś wieczności swej nie stracił”*

Wisława Szymborska „Rehabilitacja”



### Poniższy fragment pochodzi z

#### „Kroniki Gminy Niemce w czasach II wojny światowej” – Witalis Grochowski (z 2002 roku).

„Dnia 11 września (1939 roku) samoloty niemieckie typu Heinkel od rana linię kolejową Lublin-Lubartów oraz magazyny amunicji na „Mulaku”. O godzinie 17-tej dokonały nalotu na wieś Niemce i zbombardowały skrzyżowania szos Lublin-Lubartów i Niemce-Kijany, koło kościoła. [...] W wyniku tego nalotu zginęło 27 osób. Do uciekających w stronę łąk i chmielnika ludzi, strzelano z pokładowych karabinów maszynowych. [...] Dalszej liczby zabitych nie udało się ustalić, ponieważ były to osoby obce – z innych stron kraju – uciekające przed wojną. [...] Ciała zabitych w Niemcach zakopano na razie na polu, w pobliżu wsi, ponieważ bano się chować na cmentarzu z powodu ciągłych nalotów samolotów niemieckich i dopiero gdy naloty ustały, ciała przeniesiono na cmentarz.”

„Dnia 6 stycznia (1940 roku), szosą od Lublina, w kierunku Lubartowa, Niemcy pędzili kolumnę jeńców, złożoną z 627 żołnierzy polskich pochodzenia żydowskiego. Był to tzw. „marsz śmierci”. Oto szczegóły:

W obozie jeńców polskich, w Lublinie, Niemcy przeprowadzili selekcję, ogłaszając, że obóz ulega likwidacji i, w związku z tym, postanowiono jeńców Polskich wysłać do Rzeszy Niemieckiej, natomiast jeńców pochodzenia żydowskiego – do Białej Podlaskiej – do obozu pracy. Jeńcy zgłaszali swoją przynależność narodowościową sami i niektórzy jeńcy pochodzenia polskiego, nie chcąc jechać do Rzeszy Niemieckiej, podali, że są Żydami i zostali włączeni do tej grupy.

Tak wyselekcjonowaną grupę jeńców Żydów, Niemcy popędzili na wschód, przy 20 stopniowym mrozie. Już w pierwszych kilometrach tego marszu – w okolicy wsi Ciecierzyn – zastrzelono kilku jeńców. Następnym kilkunastu zabito w lesie za Niemcami. Zamarzli oni w pozycji, w jakiej skonali i tak zostali pochowani przez mieszkańców wsi Niemce, na miejscowym cmentarzu. [...]

Miejscowy ksiądz – Władysław Jędruszek – zorganizował pogrzeb. Pomordowanych jeńców pochowano na cmentarzu parafialnym w jednej, zbiorowej, mogile. Było ich około 14. Według zebranych relacji, wszyscy uczestnicy „marszu śmierci” zostali wymordowani po drodze, między innymi w okolicach Ostrowa Lubelskiego. [...]

(22 lipca 1944 roku rano) Od strony północnej z lasów kozłowieckich dał się słyszeć warkot silników. Niemcy przez lornetki rozpoznali czołgi radzieckie. Było ich trzy. Czołgi zbliżały się w stronę wsi Niemce. Jeden z nich skręcił w lewo, zajął stanowisko na cmentarzu i rozpoczął ostrzał baraku, gdzie stały tabory niemieckie, wzniesając wśród Niemców panikę. [...]

Drugi czołg radziecki strzelał do Niemców wprost przed siebie jadąc szosą. Zabił kilku Niemców. Gdy dojechał do skrzyżowania dróg koło kościoła, skręcił w lewo i skierował ogień na szosę, która prowadziła przez wieś i dalej do Jawidza. [...]

Trzeci czołg ostrzeliwał uciekających Niemców na łąkach i polach wsi Zalesie, następnie wyjechał szosą poza wieś w stronę Lublina i stąd mając dobrą widoczność zaczął ostrzeliwać trzy pociągi stojące na stacji kolejowej Bystrzyca. Niemcy konwojujący pociągi uciekli w popłochu. Naraz, niespodziewanie pojawiły się samoloty niemieckie, które natychmiast ujrzawszy czołg ostrzeliwujący pociągi, ponieważ operował on na odkrytym terenie. Trafiony celną bombą z samolotu zapalił się.

Czwarty czołg nadjechał szosą do Niemiec od strony Jawidza i w lesie, niedaleko wsi Niemce, Niemcy z zasadki obrzucili go granatami. Zapalił się i sfontował wraz z załogą.

[...] wjechały kolumny czołgów radzieckich. [...] jechały przez cały dzień. Była to 51 Brygada Pancerna pod dowództwem gen. Bogdanowa. Jako czołówka II-ej Armii Pancernej jechał cały korpus pod dowództwem generała Wiedeniejewa.

Poza jednostkami pancernymi szły w pościgu za Niemcami: 69-ta Armia pod dow. gen. Kołpakczy, 8 Armia gen. Czujkowa i 7-my Korpus Kawalerii.

Przez kilka następnych dni szły dalsze jednostki Armii Radzieckiej, a za nimi oczekiwane przez mieszkańców Wojsko Polskie. Była to Pierwsza Armia Wojska Polskiego.

[...] W dniach 23-25 lipca ludność miejscowa z pomocą wojska radzieckiego zabrała ciała zabitych w walkach żołnierzy radzieckich, a także niemieckich i pochowała je w mogiłach przy skrzyżowaniu dróg od szosy lubelskiej do Woli Niemieckiej. Po pewnym czasie zwłoki odkopano i pochowano na cmentarzu parafialnym w Niemcach. [...]

Opracowanie: Dorota Łucka kl. III C

## Pójdźmy wszyscy do stajenki...



5 stycznia o godz. 9.00 z uroczystą wizytą po kolędzie przybył do naszej szkoły ks. kanonik Krzysztof Galewski, proboszcz parafii w Niemcach, aby rozpocząć VII Diecezjalny Przegląd Jasełek i Grup Kolędniczych. Honorowymi gośćmi Przeglądu byli: wójt gminy Niemce – Krzysztof Urbaś, dyrektor Zespołu Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach – Jerzy Wójcik oraz członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Organizatorami Przeglądu od siedmiu już lat są z ramienia Akcji Katolickiej: Barbara Józefacka – wicedyrektor oraz Tadeusz Nowak – katecheta. I tak kolejny raz nasza szkoła zamieniła się w niezwykły teatr, w którym zespoły uczniowskie mogły zaprezentować swoje jasełka i cieszyć się z rówieśnikami Bożym Narodzeniem.

Swoją udział w Przeglądzie zgłosiło czternaście zespołów teatralnych i dwie grupy kolędnicze. Prezentacje oceniał zespół jurorów w składzie: Bożena Stępień – dyrektor GOK, Renata Antoszek – dyrektor Biblioteki Publicznej w Niemcach, Maria Gajownik – członek Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej oraz nauczyciele ZS w Niemcach: Olga Skrzypczak-Kowalczyk i Krystyna Szłapa. Wszystkie zaprezentowane sztuki odnosiły się do biblijnej sceny Bożego Narodzenia, aczkolwiek ujęcie tematu było różne. Niektóre z prezentowanych jasełek zostały uwspółcześnione, odzwierciedlały niełatwą egzystencję zagubionych w konsumpcji ludzi XXI wieku. W jednej z prezentowanych sztuk ludzie byli tak pochłonięci zakupami, przedświątecznymi promocjami, Internetem, dbałością o własny image, że anioła głoszącego nowinę o narodzeniu Jezusa postrzegali jako niemodnego dziwaka, który przeszkadza, niepotrzebnie budzi sumienie.

Natomiast kulturalny diabeł został ukazywany jako chroniący udręczonych życiem ludzi przed niepotrzebnym intruzem aniołem oraz przed Świętą Rodziną. Była to niewątpliwie sztuka pesymistyczna, zaburzająca bożonarodzeniową radość. Na szczególną uwagę zasługują nagrodzone ex aequo I miejscem przedstawienia jasełkowe – uczniów klas trzecich z ZS w Niemcach, w którym przybywający do stajenki kolędniczy dziękują Dzieciątku Jezus za chrzest Polski oraz niezwykle subtelne, wyciszone jasełka zaprezentowane przez uczniów klas 1-3 ze Szkoły Podstawowej w Rudce Kozłowieckiej. Warto również wspomnieć nagrodzone II miejscem roztańczone, rozśpiewane i niezwykle barwne jasełka grupy przedszkolaków z Publicznego Przedszkola w Niemcach. Ponadto jury nagrodziło I miejscem Gimnazjum nr 3 w Krasieninie za jasełkowy „Powrót



do przyszłości” oraz Szkołę Podstawową w Ciecierzynie za przedstawienie „Boże Narodzenie – mimo wszystko”. Wszyscy nagrodzeni otrzymali statuetki – Anioły. Nagrody oraz słodki poczęstunek ufundował Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Niemcach.

Barbara Józefacka  
Wicedyrektor ZS w Niemcach



Opracowanie: p. Marzena Włodarczyk  
Zdjęcia: Katarzyna Wolińska kl. III C



## Świadomi Cybernauci

Cyberprzestrzeń to świat, w którym spędzamy mnóstwo czasu, traktujemy go niemal na równi ze światem realnym. Wykorzystujemy do pracy, nauki i zabawy. Jednak niekiedy robimy w nim takie rzeczy, których nigdy nie odważylibyśmy się zrobić w rzeczywistości.

Dlatego właśnie uczniowie wszystkich klas 6. szkoły podstawowej oraz I gimnazjum wzięli udział w kompleksowym projekcie kształtowania bezpiecznych zachowań w sieci pod nazwą „Cybernauci”, realizowanym przez fundację Nowoczesna Polska w partnerstwie z Collegium Civitas. Głównym celem projektu jest podniesienie poziomu bezpieczeństwa korzystania z sieci przez dzieci i młodzież, a także ich rodziców, opiekunów i nauczycieli.

W naszej szkole odbyły się cykle warsztatów dla uczniów, nauczycieli i rodziców, które prowadziła pani Agnieszka Jarmuł – trenerka, animatorka, współpracująca z nami od kilku lat.

4-godzinne zajęcia dla młodzieży były nie tylko okazją do poznania i uświadomienia sobie zagrożeń cychających w Internecie, ale także pomogły zrozumieć, że tak naprawdę nie jesteśmy anonimowi i każda działalność w sieci pozostawia ślad, którego już nigdy nie da się usunąć.

*Koordynator projektu w szkole  
Marzena Włodarczyk*

### Realnie o świecie wirtualnym

W październiku wzięliśmy udział w warsztatach dotyczących zagrożeń w sieci. Prowadząca je instruktorka – pani Agnieszka – pokazała nam, jak można stworzyć grę komputerową. Bawiliśmy się w zabawę polegającą na tym, że jedna osoba jest komputerem, który wykonuje polecenia drugiej osoby, czyli programisty. Nie było to łatwe, tym bardziej, że mieliśmy zawiązane oczy. Przekonaaliśmy się, że sami często wykonujemy wszystko to, co „każe” nam komputer.

Gdy każdy, kto chciał, spróbował wydawać polecenia, pani podzieliła nas w grupy i rozdała hasła, na temat których przygotowaliśmy plakaty. Efektem naszych prac plastycznych było pokazanie dobrych i złych stron korzystania z Internetu. Na początku nasze plakaty nie bardzo przekonywały o cechach Internetu. Jednak efekt końcowy był zaskakujący. Każda grupa opowiedziała o tym, co wypracowała. Okazało się, że całkiem sporo wiemy na temat świata wirtualnego.

Następnie oglądaliśmy filmiki, które uświadamiały nam, co nas może spotkać, gdy będziemy nieuważni w sieci. Przypomnieliśmy sobie, że nie powinniśmy pisać i rozmawiać z osobami, których nie znamy, ponieważ mogą one podać nam swoje fałszywe dane i możemy być w niebezpieczeństwie. Pani Agnieszka prosiła nas również, że kiedy zobaczymy coś niepokojącego, powinniśmy zgłosić to komuś dorosłemu.

Te warsztaty były bardzo pouczające i moim zdaniem wiele osób będzie po nich wiedzieć więcej o Internecie niż do tej pory.

*Izabela Bartosik, kl. 6c*



## Niecodzienne spotkanie z poezją i teatrem...

Jak można spędzić przedświąteczny weekend? Można sprzątać. Można wpaść w szał zakupów. Można przesiadzić przed ekranem komputera lub telewizora. Można się nudzić, leżeć i patrzeć w sufit...

Można też... pojechać do Kazimierza Dolnego na warsztaty aktorskie. Tak zrobili nasi gimnazjaliści – członkowie koła recytatorskiego. W dniach 17 i 18 grudnia wybrali się do Domu Kuncewiczów w Kazimierzu nad Wisłą i pod kierunkiem aktorki teatralnej i filmowej – pani Katarzyny Ptasieńskiej uczestniczyli w warsztatach, podczas których przygotowali spektakl poetycki „Nie tylko Brzechwa...”. To działanie w ramach projektu „Multimedialna Książka Życia: tradycyjny i elektroniczny program promocji czytelnictwa w Muzeum Nadwiślańskim” dofinansowanego przez MKiDN.

O tym, że wyjazd był strzałem w dziesiątkę, miejsce niezwyczajne, a praca młodych artystów przyniosła wspaniałe efekty można się przekonać, czytając wypowiedzi uczestników.

**T**e warsztaty bardzo mi się podobały, ponieważ rozwinęłam swoje umiejętności recytatorskie, była miła atmosfera oraz w bardzo ciekawy sposób spędziłam weekend.

Gabrysia Przypis IC

**K**azimierz Dolny to jedna z najpiękniejszych polskich miejscowości turystycznych. Od wielu lat jest natchnieniem i oazą dla artystów reprezentujących różne dziedziny sztuki. Cieszę się, że w jakiś sposób było mi dane to odczuć.

Warsztaty były... pełne niespodzianek? Chyba tylko tak mogę to określić! Zaczniemy od prowadzącej, która z pewnością pozostawiła trwałe ślady w moich wspomnieniach. Nieco zakręcona, szalenie pozytywna blondynka z tysiącami pomysłów na minutę. Na pewno podziałała na mnie odświeżająco. Pozwala człowiekowi patrzeć przez różowe okulary na otaczający świat i prowadzi warsztaty jak mało kto! O ile sam tekst Brzechwy jest jakością samą w sobie, to reżyseria pani Kasi dała przedstawieniu tę oklaskiwaną lekkość. Co prawda działaliśmy bez scenografii. Więcej, chór naszych aktorów w pewnych momentach odgrywał również niewidoczne zwierzęta, zjawiska przyrody oraz - na potrzeby występu - chorobę psychiczną. To jednak sprawiło, że publiczność na premierze nie nudziła się i żywo reagowała na występy. W opisie naszej rzeczywistości odnalazł się każdy z widzów.

Więcej nie zdradzę, może na następny raz (bo, liczę na następny) sami pojedziecie do Kazimierza?

Julka Pietkiewicz IIC

**W**arsztaty były bardzo miłym i pożytecznym doświadczeniem. Przez dwa dni ćwiczeń nauczyłam się wiele, a podczas występu przełamalam barierę strachu, której od dawna nie udało mi się pokonać. Towarzystwo było świetne, dużo się śmialiśmy, dobrze się bawiliśmy i współpracowaliśmy. Prowadząca p. Kasia była genialna – nie siedziała tylko z boku i przekazywała uwagi, lecz angażowała się w nasze występy i jasno tłumaczyła, co mamy robić.



Podsumowując, bardzo mi się podobało i gdyby ponownie nadarzyła się taka okazja, skorzystałabym z niej.

Kornelia Bordzoł IIC

**N**a warsztatach ćwiczyliśmy recytację fragmentów wierszy znanego poety Jana Brzechwy. Spotkania bardzo mi się podobały, szczególnie ze względu na sympatyczną atmosferę. Pomimo że zajęcia nie były długie, wiele się nauczyliśmy. Pani Kasia cierpliwie poprawiała nasze błędy recytatorskie i mobilizowała do pracy. Poprawiała każde słowo. Była przy tym bardzo wyrozumiała. Mogliśmy poczuć się jak prawdziwi aktorzy. Podsumowaniem warsztatów był występ, na którym mieliśmy okazję zaprezentować nowo nabyte umiejętności. Publiczność nagrodziła naszą recytację gromkimi brawami. Wszyscy byliśmy z siebie bardzo dumni.

Kinga Jasińska IIIB

**W**trzeci weekend grudnia uczestniczyliśmy w projekcie „Brzechwa i nie tylko...” w Kuncewiczówce w Kazimierzu Dolnym. W ramach wydarzenia aktorka teatralna pani Katarzyna Ptasieńska ukazywała nam, jak w awangardowy sposób odbierać i recytować wiersze Jana Brzechwy. Projekt trwał dwa dni i był zakończony występem uczestników, jak i pani Kasi. Recytacje zostały podzielone na dwie części: „romantyczną” i „straszna”. Zwieńczeniem naszych recytacji był występ pani Kasi, która... zarapowała jeden z wierszy. Aktorce „akompaniował” nasz kolega Piotrek A. Do dziś mile wspomynam te warsztaty.

Jędrzej Grzelak IIIB

**P**ierwszego dnia w sobotę uczyliśmy się recytować w stylu „nowoczesnym” wcześniej wybrane wiersze Jana Brzechwy. Nie było to łatwe zadanie, ale po całym dniu solidnej pracy wszyscy znakomicie opanowali swoje teksty. Drugiego dnia rano doskonaliliśmy jeszcze recytację, zaś po południu był występ. Prezentowaliśmy na nim, czego nauczyliśmy się w ciągu dwóch dni ciężkiej pracy. Uważam, że widownia była zachwycona, a i my także nie mieliśmy powodów do niezadowolenia.

Takie warsztaty to naprawdę rewelacyjny sposób na doskonalenie swoich umiejętności oraz możliwość poszerzenia wiedzy o poezji i nie tylko... Chciałbym jeszcze kiedyś mieć możliwość uczestniczyć w podobnych zajęciach.

Piotrek Adamczyk IIIA



## Pokonkursowe résumé

„Kończę gimnazjum, więc nie będę miała już szansy na udział w tym konkursie. Lecz uważam, że konkurs **W kręgu polskiego filmu** powinien mieć ciąg dalszy, ponieważ w ten sposób uczniowie poznają wiele ciekawych informacji o polskich filmach, aktorach, a także o własnej miejscowości (np. kino w naszych Niemczech). Dzięki temu konkursowi uczniowie częściej przychodzą do biblioteki i chętniej zaglądają do książek (nie tylko szkolnych). Uczniowie również są bogatsi w wiedzę.”

To głos jednej z tych, która, kolejny, trzeci już raz, dała się zaprosić do nauko-zabawy. Ten głos należy do **Sandry Jeżewskiej**.

Za nami trzecia już edycja konkursu o polskim filmie. Tym razem, uczestniczący w nim uczniowie, oprócz odpowiedzi na 30 merytorycznych pytań, wypowiadali się na temat: **Czy chciałbyś (chciałabyś), by konkurs W kręgu... miał ciąg dalszy?** Oto odpowiedzi:

„Tak, bardzo chciałabym, ponieważ poszerza on wiedzę oraz horyzonty współczesnego nastolatka. Pozwala również poznać wiele nowych, ciekawych filmowych projekcji”

Martyna Dolińska

„Chciałabym, żeby miał ciąg dalszy, bo, wprowadzie ja będę już absolwentką tej szkoły, lecz ten konkurs da szansę młodszemu osobom na rozwijanie wiedzy o polskim filmie”.

Iga Czechowska

„Chciałabym. Zawsze to jakieś urozmaicenie i dobry sposób, żeby się dowiedzieć czegoś więcej. Poza tym udział jest darmowy i kusi mnie myśl o nagrodzie. Tak, to zdecydowanie coś, co mi się podoba”.

Julia Pietkiewicz

„Tak, bo pogłębia naszą wiedzę na temat polskiego filmu i sprawia, że sięgamy po książki o tej tematyce”.

Małgosia Sidor

„Tak, [...], ponieważ dowiedziałam się wielu rzeczy, a chciałabym wiedzieć więcej”.

Kamila Lewicka

„Tak, [...], bo można dowiedzieć się ciekawych informacji na temat książek, filmów, teatru”.

Ester Rinaudo

„Chciałabym, [...] ponieważ to świetna zabawa, połączona ze zdobywaniem wiedzy z dziedziny filmu”.

Jakub Łucka

„Tak, bo z każdym kolejnym dniem wiem więcej na temat polskiego filmu”.

Jakub Bielaszewski

„Chciałabym, bo można się wiele nauczyć w krótkim czasie, wypełniając kartki konkursowe i można dzięki temu konkretnie poznać nowych uczniów”.

Aleksandra Choina

„Tak, bo interesuję się polskim filmem. Pierwszy raz brałam udział, a dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy”.

Amelia Gliwka

„Tak, ponieważ szukając odpowiedzi, zainteresowało mnie wiele książek. Lubiłam tę atmosferę. Jednego dnia pani włączyła nam nawet inspirującą muzykę. Poznałam również wiele osób”.

Alicja Dobosz

„Tak, jak najbardziej, bo jeszcze nigdy nie dostałem tyle wiedzy (z pytań, 6 dziennie przez 5 dni). Sam zachęcam bo brania udziału”.

Maciej Drożdziel

„Bardzo chciałbym, ponieważ można się dużo dowiedzieć o filmie, aktorach i reżyserach”.

Michał Wójtowicz

„Tak, chciałbym, ponieważ można obejrzeć parę ciekawych filmów, o których są pytania i dowiedzieć się dużo o filmach”.

Patryk Stachorzecki

„Tak, bo w nowszych edycjach można nauczyć się innych rzeczy”.

Anna Baranowska

Cieszę te słowa i jednocześnie motywują, by już dzisiaj myśleć o kolejnej edycji konkursu. Film polski to ważny obszar polskiej kultury, bez niego byłibyśmy bardziej ubodzy.

Dziękuję sponsorom tj. Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Radzie Rodziców Zespołu Szkół w Niemczech za sponsoring w postaci biletów do kina i wynajem busa.

Renata Staszek



Wyjazd na film „Kamper” to forma nagrody dla laureatów konkursu

## A co po lekcjach ?

Nie samą nauką uczeń żyje. Zajęcia obowiązkowe to podstawa. Ale co poza tym? Nasza szkoła oferuje uczniom bogaty program zajęć pozalekcyjnych, podczas których mogą rozwijać swoje pasje, pogłębiać wiedzę, przygotowywać się do udziału w różnych konkursach i zawodach, spędzać czas w grupie osób o podobnych zainteresowaniach. Oto przykłady:

Niecałe 2 lata temu zaczęłam trenować piłkę ręczną. Zajęcia odbywają się w naszej szkole. Na pierwszy trening poszłam, żeby zobaczyć jak wyglądają takie zajęcia i bardzo mi się spodobało. Początkowo była to tylko zabawa. Dopiero na obozie letnim trener nauczył nas podstaw tej dyscypliny sportowej. Aktualnie gramy już drugi rok w lidze i mimo że nie wygrywamy wszystkich meczy, to każdy niesie ze sobą jakąś naukę. Jeśli chodzi o treningi, to są one bardzo rozmaite. Na niektórych wprowadzamy nowe zagrywki, na innych pracujemy nad kondycją lub rzutem. Oprócz tego są też treningi bramkarskie. Co jakiś czas gramy sparingi, które mają na celu sprawdzenie naszych umiejętności. W drużynie panuje bardzo przyjemna atmosfera. Piłka ręczna kiedyś mnie nie interesowała, ale z czasem stała się moją pasją.

Natalia Duda kl. III B  
SKF Sprinter Lublin

Należę do szkolnego chóru. Spotkania chórzystów odbywają się co tydzień, we wtorki. Na takich zajęciach uczymy się różnych piosenek polskich oraz angielskich i przygotowujemy się do występów. Do chóru wstąpiłam w 4 klasie szkoły podstawowej i bardzo to polubiłam. Co roku dołączają do nas nowe osoby. Atmosfera jest bardzo fajna.

Sylwia Brzozowska kl. II A  
Chór

Jestem członkiem Gminnej Orkiestry Dętej, działającej przy Zespole Szkół w Niemcach. Jej dyrygentem jest pan Dominik Pytka. Do orkiestry zapisałem się w klasie 5 szkoły podstawowej. Na początku uczyliśmy się grać bardzo proste utwory, później z czasem coraz trudniejsze. Nasze zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu. W poniedziałek mamy zajęcia indywidualne, na których uczymy się nowych utworów oraz przypominamy stare. W czwartek ćwiczymy całą grupą. Gramy na różnych uroczystościach w szkole oraz na terenie całej gminy. Z chęcią chodzę na próby orkiestry, ponieważ są to bardzo fajne zajęcia pozalekcyjne i atrakcyjny sposób spędzania wolnego czasu.

Jakub Łucka kl. II B  
Brass Band Orkiestra Gminy Niemce





**N**a zajęcia z piłki siatkowej chodzę od 1 klasy gimnazjum. Pierwszy raz poszłam tam za namową siostry i bardzo mi się spodobało. Zajęcia wyglądają tak, że najpierw odbijamy piłki w parach, potem ćwiczymy serwisy i ścięcia, a na koniec dzielimy się na 2 drużyny i gramy mecz. Aktualnie musimy bardzo przykładać się do tego, co robimy, bo ćwiczymy przed zawodami. Kocham siatkówkę. Dzięki treningom mogę rozwijać swoje predyspozycje, a przy okazji czerpać z tego ogromną radość. Kiedy się spotykamy na sali gimnastycznej zawsze towarzyszy nam uśmiech i przyjazna atmosfera. Cieszę się, że w naszej szkole jest możliwość spędzania czasu w taki sposób i zachęcam każdego do dołączenia do naszej drużyny.

Ania Kukielka kl. II C

Zajęcia sportowe

**B**ardzo lubię szkicować, rysować i malować, dlatego zapisałam się na kółko plastyczne, które prowadzi p. Joanna Piekarczyk. Na takich zajęciach wykonujemy wiele różnych prac. Panuje tu miła atmosfera, nikt nie jest źle oceniany i nikt się z nikogo nie śmieje. Z całego serca zapraszam wszystkich chętnych do dołączenia do naszej grupy.

Sandra Malinowska kl. I B

Koło plastyczne

## Dodatkowe zajęcia poszerzające zainteresowania uczniów w pierwszym okresie roku szkolnego 2016/2017

- 1. Juniorsport** – zajęcia ogólnorozwojowe dla uczniów szkoły podstawowej – Pan Sławomir Topyła, Pan Krzysztof Barszcz.
- 2. SMS Niemce** – zajęcia z piłki nożnej dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – Pan Piotr Kot (zajęcia odpłatne).
- 3. Orkiestra Dęta** – nauka gry na instrumentach dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – Pan Dominik Pytka.
- 4. Karate Kyokushin** – Klub Karate Tradycyjnego „BUSHI”, zajęcia karate dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – Pan Robert Malec (zajęcia odpłatne).
- 5. Ośrodek Szkolenia Piłki Ręcznej** – zajęcia z piłki ręcznej dla uczniów szkoły podstawowej – Pan Patryk Maliszewski.
- 6. Stowarzyszenie Kultury Fizycznej "Sprinter" Lublin** – zajęcia z piłki ręcznej dziewcząt gimnazjum – Pan Patryk Maliszewski.
- 7. Chór szkolny** – zajęcia dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – Pani Olga Skrzypczak-Kowalczyk.
- 8. Szkolne Koło Dziennikarskie** – szkolna gazeta Kleks – Pani Agnieszka Boguta, Pan Marek Gruda.
- 9. Szkolne Koło Recytatorskie** – dla uczniów gimnazjum – Pani Anna Zgierska.
- 10. Kółko plastyczne** – dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – Pani Joanna Piekarczyk.
- 11. Szkolne Koło Wolontariatu i CARITAS** – dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – Pan Tadeusz Nowak.
- 12. Szkolne Koło PCK** – dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – Pani Beata Gajuś, Pani Małgorzata Kot.
- 13. Kółko chemiczne** – dla uczniów gimnazjum – Pani Jadwiga Łucka-Drozd.
- 14. Kółko przyrodnicze** – dla uczniów szkoły podstawowej – Pani Urszula Głuszak.

Zapraszamy

Jerzy Wójcik  
dyrektor ZS w Niemcach

Najlepszym sposobem na integrację klasy jest wyrwanie się ze szkoły. I tak właśnie uczyniliśmy. Emocje zapowiadały się niezwykłe, tym bardziej, że data naszego wyjazdu była niezwykła – 13 stycznia (w piątek!). A cel wyjazdu to: **Laser City** i **Escape room**.

## IIA, lasery i tajemnicze pokoje

### Laser City

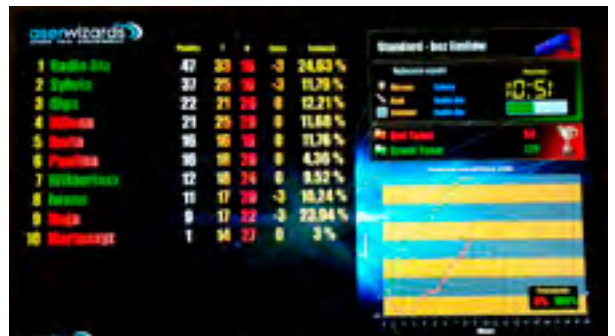
Laser City to inaczej laserowy paintball. Najpierw podzieliliśmy się na dwie pięcioosobowe grupy, które miały konkurować między sobą. Przed rozpoczęciem gry otrzymaliśmy kamizelki reagujące na laser i pistolety. Każdy zarejestrowany gracz wyświetlał się na tablicy wyników. Po wejściu na arenę drużyna czerwona biegła w lewą stronę, a zielona w prawą. Na środku pola do gry stał samochód, który co 2 minuty wyrzucał „bomby”, przed którymi musieliśmy się kryć. Nastrój 40 minutowego seansu tworzyła bojowa muzyka i półmrok. Za każde trafienie w kamizelkę przeciwnika otrzymywało się punkty. Bardzo się nam ta zabawa podobała.



### Escape room

Zadaniem graczy jest wyjście z zamkniętego pokoju. Proste? Może być różnie. Żeby się wydostać należy rozwiązać szereg zagadek, wykazać się bystrością umysłu, pomysłowością, przebiegłością, ale nade wszystko współpracą. Wygraną jest klucz, ale również satysfakcja.

Taką informację o kolejnej atrakcji znaleźliśmy w Internecie. Zatem, podzieleni na grupy, ruszamy do wyznaczonych pokoi. Trafiamy do sklepu z zabawkami. Naszym zadaniem, było znalezienie skradzionej biżuterii oraz klucza do zamkniętych drzwi. Czas na wykonanie zadania to 45 minut. Podczas pobytu w pokoju miałyśmy możliwość otrzymania trzech podpowiedzi z krótkofalówki. Przystępujemy do wykonania zadania. Współpraca i logiczne myślenie to podstawa. Każdy kolejny znaleziony klucz umożliwia przejście do następnego zadania. Nie było łatwo, ale dzięki wykorzystaniu podpowiedzi, udało nam się wyjść przed czasem. Naszym zdaniem, taki wyjazd to idealna forma spędzenia wolnego czasu i doskonała integracja.



Opracowanie: Wiktoria Szumla, Maja Sławińska kl. II A  
Zdjęcia: p. Małgorzata Kot, [gczasz.nasutow.pl/straz\\_lesna/](http://gczasz.nasutow.pl/straz_lesna/)



Oto kolejna relacja uczestniczek projektu „Młodzieżowa Straż Leśna”, realizowanego przez Fundację Sempre frente, Gminne Centrum Aktywizacji Społecznej i Zawodowej oraz Gminę Niemce.

## Opowieść o lesie i o panu Ejsiku

**Warsztaty dla młodzieży: Ścieżka edukacyjna "Kopanina" oraz "Marsz z kompasem" - NASUTÓW 04.01.2017**

Rozpoczynamy grę leśną. Wybieramy lidera grupy, nawigatora oraz komunikatora. Pan Ejsik wywozi nas swoim jeppem w nieznaną, przy okazji robiąc drifty. Musimy samodzielnie trafić do Domu Nasutów. Dostajemy mapy i jedną krótkofalówkę, na wypadek jakichś problemów. Mamy na to 2 godziny. Dodatkowym „utrudnieniem” są leśnicy, którzy robią co mogą, aby odebrać nam mapę. Na początku kierujemy się w dobrą stronę. Niestety, chłopaki woleli pójść na skróty, które prowadziły przez bagna. No i skutek był taki, że... wszyscy wylądowaliśmy w błocie. Minęły 2 godziny, zaczęło robić się ciemno, nie możemy znaleźć drogi powrotnej. Na szczęście jest krótkofalówka i pan Ejsik, ze swoim niezawodnym pojazdem. Cali i bezpieczni wróciliśmy do Domu Nasutów. Niestety, byliśmy ostatni. Jedynym plusem było to, że podczas całej wyprawy uniknęliśmy przykrych niespodzianek. Dziewczyny z grupy, która dotarła do celu jako pierwsza, nie miały tyle szczęścia. Zaatakowane przez leśników, przebranych za... krzaki musiały ukrywać się w rowach, gdyż panowie rzucali w nie granatami. No cóż, nikt nie obiecywał, że będzie łatwo.



Opracowanie:  
Ola Zuń kl. III C

## CO SŁYCHAĆ W GMINIE?

	Dane z 31.12.2013	Dane z 31.12.2014	Dane z 31.12.2015	Dane z 31.12.2016
Urodzenia	183	140	197	204
Najpopularniejsze imiona dzieci	Brak danych	żeńskie: Maja, Hanna, Antonina męskie: Jakub, Antoni, Sylwester	żeńskie: Zofia, Julia, Zuzanna męskie: Antoni, Jakub, Adam	żeńskie: Zofia, Hanna, Maja męskie: Antoni, Jan, Franciszek
Zgony	150	197	131	134
Małżeństwa	140	171	181	186
Mieszkańcy gminy	18 028	18 237	18 498	18 770
Liczba kobiet	Brak danych	9 310	9 427	9 551
Liczba mężczyzn	Brak danych	8 972	9 071	9 219
Najwięcej mieszkańców	Niemce - 3 702	Niemce - 3 691	Niemce - 3 716	Niemce - 3 725

Serdecznie dziękujemy paniom z działu ewidencji ludności UG Niemce za udostępnienie danych statystycznych. *Redakcja*

## „MY PAST SIMPLE STORY”

Wśród 11 stycznia bieżącego roku, w klasie 6c miał miejsce konkurs językowy, zatytułowany „My Past Simple Story”. Zgodnie z regulaminem, zadaniem uczestników było przygotowanie opowiadania w języku angielskim, z użyciem czasu Past Simple. Temat dotyczył ciekawego wydarzenia, które miało miejsce w przeszłości, w życiu uczestnika. Tym ciekawym wydarzeniem mogła być wycieczka, rodzinny wyjazd, bądź po prostu ciekawie spędzony dzień. Do konkursu zgłoszono kilkanaście prac, spośród których wybrano cztery opowiadania: Karoliny Borzęckiej, Izabeli Bartosik, Katarzyny Kowalik oraz Martyny Stefaniak. Laureaci zaprezentowali swoje wypowiedzi na forum klasy. Na sąsiedniej stronie prezentujemy wyróżnione prace w oryginalnej wersji.



Do części konkursowej nastąpiła część warsztatowa, podczas której uczniowie z klasy 6c musieli, na bazie własnych pomysłów oraz z użyciem czasu Past Simple, stworzyć opowiadanie. Wynikiem niezwykle burzliwej kilkunastominutowej pracy było bardzo ciekawe opowiadanie – opis wycieczki do Krakowa oraz spotkanie tam pani Magdaleny Gessler – słynnej restauratorki. Konkurs, oraz warsztaty przeprowadzone w klasie 6c, miały na celu propagowanie języka angielskiego oraz rozwijanie umiejętności pisania i czytania w tym języku.

Wojciech Waśkiewicz

### My trip to London

Last year I travelled to London with my mum and sister. We went to the Natural History Museum, which is located in Exhibition Road. This museum is the most interesting place in the world. It was opened in 1881 and a lot of people visit this place every day. In the museum we saw big dinosaurs' skeletons. We also survived an earthquake in a shop. Of course, it was not a real earthquake- we were in a simulator.. My favourite exhibit was a robot dinosaur – it was huge and it moved. During my visit to London I also went to see the Big Ben, which is my favourite building there. In the evening we went back home. It was the best trip in my life.

*Karolina Borzęcka*

### My day

Yesterday I got up at seven o'clock I ate breakfast. For breakfast I ate a sandwich with cheese. Then I went to school at half past seven. At school I met my friends. I didn't go to the first lesson. After classes, I went back home at half past twelve. I ate dinner. For dinner I ate dumplings, Next I did my homework. At three p.m my friend- Julka came around. We danced because we love dancing. Later, we went shopping. We ate hamburgers and drank some Coke. When Julka went back home, i watched TV and ate meal. I went to bed at half past ten. I think that this day was good.

*Izabela Bartosik*

### My trip to Warsaw

Last weekend I went to Warsaw with my mum. We left home on Friday evening. We didn't stay at a hotel – we stayed in my aunt's house. On Saturday morning we went to a cafe and ate breakfast. Later, my mum met her friends, so I and my aunt went to the cinema. In the evening I went to a music school for the first lesson because I wanted to try playing drums. On Sunday morning we had breakfast in my aunt's home and at noon we went to visit the National Stadium and we also went skating there. In the evening we left Warsaw. Warsaw is my favourite city in Poland. I hope to get back there soon.

*Katarzyn Kowalik*

### My trip to Lublin

How are you? I'm fine. Last weekend My mum, my aunt and I went to the city of Lublin. We visited a number of shopping centres. Next, we went to a Mc Donald's. After dinner, we went to the castle square. There we ate delicious waffles with fruit. In the afternoon we walked around the castle square. Lublin is beautiful in winter. It was a very funny trip. Bye for now.

*Martyna Stefaniak*



# Co w KLEKSIE piszczy

## Kleksowe kalendarium – semestr I

- 3 IX 2016 – udział w Narodowym Czytaniu QUO VADIS; w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą przeprowadzamy konkurs „Co Ty wiesz o Sienkiewiczu”. Projekt został zrealizowany we współpracy z Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym.
- 3 i 4 IX 2016 – patronat medialny i pomoc w organizacji I Ogólnopolskich Zawodów Monocyklowych
- 28 IX 2016 – udział w „Warsztatach kreatywnego pisania” organizowanych przez Dom Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym.
- 9 X 2016 – udział w Gminnym Czytaniu QUO VADIS; w parku w Niemcach przeprowadzamy konkurs „Co Ty wiesz o Sienkiewiczu”. Projekt został zrealizowany we współpracy z Gminną Biblioteką Publiczną w Niemcach i ZSP w Niemcach.
- 10 X 2016 – spotkanie z uczestnikami szkolnej wymiany polsko-niemieckiej, prezentacja osiągnięć KLEKSA.
- 21 X 2016 – szkolne podsumowanie wojewódzkiego konkursu literackiego „Jest taki poeta, jest taki wiersz” z udziałem pani Moniki Januszek-Surdackiej, kierownik Muzeum Literackiego Dom Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym. Redaktorzy KLEKSA – Zuzia Kowalik, Ola Tarnas i Krystian Czuchryta zajęli I miejsce w konkursie kreatywnego pisania (tekst publicystyczny).
- 21 XI 2016 – ukazuje się KLEKS na CZASIE.
- 21 XI 2016 – udział redakcji KLEKSA w Targach Edukacji Kulturalnej i podsumowaniu projektu „Młodzi LUBią Kulturę” w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.
- 21 XI 2016 – udział w warsztatach skanografii; prowadząca p. Monika Czapka z Fundacji 5Medium.
- 6 XII 2016 – ukazuje się Kleks – wydanie specjalne – podsumowanie projektu WOLONTARIAT PCK – AKTYWACJA.
- 9 XII 2016 – kleksowe dziennikarki: Dorota Łucka kl. IIC i Aleksandra Tarnas kl. IIB otrzymują stypendium Zarządu Województwa Lubelskiego dla najzdolniejszych uczniów województwa lubelskiego.
- 18 XII 2016 – udział członków redakcji w warsztatach dziennikarskich „Zobacz to, opisz to”, prowadzonych „przez panią Monikę Januszek-Surdacką – kierownika Domu Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym.
- 25 I 2017 – udział w warsztatach skanografii, prowadzonych przez panią Monikę Czapkę z Fundacji 5Medium i warsztatach fotograficznych prowadzonych przez p. Pawła Jusyna z Grupy Fotografów Lubelskich.
- 30 I 2017 – udział w spotkaniu z p. Małgorzatą Jurak Od Limy do Buenos Aires, przeprowadzenie wywiadu z podróżniczką
- 3 II 2017 – Kleksowe dziennikarki: Dorota Choina kl. IA i Ola Tarnas kl. IIB zostają szkolnymi Mistrzyniami Ortografii; będą reprezentować naszą szkołę na etapie gminnym.
- II 2017 – ukazuje się KLEKS SUKCES – podsumowanie życia szkoły w I semestrze roku szkolnego 2016/2017



Nazywam się Krystian Czuchryta. Prowadzę w KLEKSIE kącik filmowy, ale od czasu do czasu piszę też inne teksty. Do redakcji zapisałem się, ponieważ po prostu chciałem pisać do naszej gazetki i robić coś ciekawego. Bycie w redakcji daje m.in. możliwość różnych ciekawych wyjazdów i warsztatów. Ostatnio uczestniczyłem w warsztatach ze skanografii i fotografii. Były one prowadzone przez panią Monikę Czapkę i pana Pawła Jusyna. Przyszło na nie dość sporo osób. Po krótkim wstępie podzieliliśmy się na grupy; pierwsza – z różnych materiałów (kwiatów, piór, owoców, płyt itp.) tworzyła kompozycje do zeskanowania. Druga grupa, fotografowała jak przebiega praca, ucząc się jak robić zdjęcia do gazetki. Po jakimś czasie wymieniliśmy się. Efektem pracy były bardzo udane skanografie, ciekawe zdjęcia i odrobina nowej wiedzy.





Opracowanie: p. Agnieszka Boguta, opiekun redakcji  
Zdjęcia: archiwum redakcji

„Zobacz to, opisz to” to tytuł warsztatów dziennikarskich, w których brali udział redaktorzy szkolnego pisma KLEKS. Odbyły się one 18 grudnia 2016 roku w Kazimierzu Dolnym, a konkretnie w „Kuncewiczówce” (Muzeum Nadwiślańskie Oddział Dom Kuncewiczów). Poprowadziła je dla nas pani Monika Januszek-Surdacka (kierownik Kuncewiczówki). Po części teoretycznej spotkania nasi dziennikarze wyruszyli w teren. Oto, co zaobserwowali.

## „... jak amen w pacierzu najlepiej mi w Kazimierzu”

(Tytuł zaczerpnięty z piosenki „Dziadów kazimierskich” – „W Kazimierzu”)



Za kilka dni święta Bożego Narodzenia. Wszędzie gwar, harmider, tłumy w galeriach handlowych i na ulicach. A na kazimierskim Rynku?

I tu zaskoczenie – Rynek puściutki. Zaglądamy przez okienka do restauracji. Kolejne zaskoczenie – tłumy gości. Wszystko to za sprawą iście zimowej temperatury. Mimo że na uliczkach puchy, w miasteczku czuć przedsmak świątecznej atmosfery. Ozdobą Rynku jest wielka choinka, obok której stoi podświetlany aniołek. Są też ogromne sanie świętego Mikołaja. Pakujemy się do nich całą redakcją i robimy sobie zdjęcie. Na balkonach iluminacje, pełno różnokolorowych lampek. Po prostu magia.

Magia magią, ale mróz daje się nam we znaki. Wchodzimy do jednej z restauracji. I tu dopiero widać, że Kazimierz „żyje”. Wielu turystów, rodziny z dziećmi, no i oczywiście zakochane pary. Wszyscy weseli i wyraźnie zadowoleni z pobytu w nadwiślańskim miasteczku.

Nam również tu się bardzo podoba. Z pewnością będziemy jeszcze wracać i do gościnnej Kuncewiczówki, i na malowniczy Rynek, i na świetną (choć ostrą) pizzę pepperoni.

*Ula Kasperek, Zuzia Kowalik  
i Krystian Czuchryta kl. II B*

Dlaczego Kazimierz Dolny? Co Was tu sprowadza? Takie pytania zadałyśmy turystom spotkanym na Rynku. Większość z nich odpowiedziała, że Kazimierz to malownicze miejsce z mnóstwem atrakcji i pięknymi zabytkami, więc to sama przyjemność spędzać tu niedzielne popołudnie, pospacerować czy zatrzymać się w drodze do domu. Wielu gości wiąże z tym miastem swoje dzieciństwo, młodość, ważne i wyjątkowe chwile w życiu, więc przyjechali tu, by powspominać oraz odwiedzić rodzinę i dawnych znajomych. Dodatkową, zimową atrakcją przyciągająca turystów są stoki narciarskie. A są też tacy, którzy po prostu wpadają do „Kazia” na obiad.

O każdej porze roku Kazimierz jest atrakcyjny. Kto jeszcze nie był – najwyższy czas się przekonać.

*Dorota Choina, Wiktoria Kujawska kl. IA*

## Lekcja języka polskiego w... Normandii

Gimnazjaliści z kl. IA uczestniczyli w nietypowej lekcji języka polskiego. Jej temat brzmiał: „Monet, Renoir, Corot i inni. Malarze Normandii”. Taki jest właśnie tytuł wystawy, prezentowanej w Muzeum Lubelskim (na Zamku). Uczniowie mogli podziwiać 79 obrazów – przykładów malarstwa francuskiego impresjonizmu. Wycieczka edukacyjna odbyła się 24 XI. Oto, co zobaczyła kleksowa wysłanniczka – Dorota Choina.



### Malarze Normandii

Malarze Normandii to artyści pochodzący z francuskiej krainy historyczno-geograficznej zwanej Normandią. Tworzyli oni w XIX wieku. W tamtym okresie, właśnie w Normandii, zachodziły duże zmiany w stylach malarstwa. Malarze zaczęli malować realistycznie, „z posiadanej wiedzy”, perspektywicznie i uwieczniali dane momenty. Z ich obrazów łatwo było odczytać, jaką porę dnia czy roku przedstawili. Malowano szybkimi pociągnięciami pędzla, używano żywych kolorów i zrezygnowano z czarnego. Mówiąc krótko – twórcy malowali najczęściej dzieła w dwóch stylach – impresjonizmie i fowizmie. Dzieła najczęściej przedstawiały pejzaże nadmorskie. Jedni z bardziej znanych malarzy to m. in.: Gustave Courbet, Robert-Antoine Pinchan czy Claude Monet. Kolekcja „Malarstwo z Normandii” została stworzona w 1992 roku i w jej skład wchodzi ponad 100 dzieł różnych artystów.



Bardzo mnie urzekł obraz Gustave Courbeta pt. „Pejzaż morski przy sztormowej pogodzie”, który artysta namalował w 1871 roku. Stworzony został farbami olejowymi na płótnie i ma wymiary 31 x 41 cm.

Dzieło przedstawia krajobraz nadmorski podczas sztormu. Zdecydowanie przeważają na nim kolory chłodne – szarości i brązy.

Na pierwszym planie widzimy piaszczysty brzeg plaży, zalewany przez wysokie fale, a na jego środku duży, ciemno-brązowy głaz, wokół którego leżą mniejsze, również ciemne kamienie.

Na drugim planie widać wzburzone morze z niemałymi, pchanymi przez wiatr falami. Po prawej stronie widać drewniany statek z brązowymi żaglami, wygiętymi od silnych podmuchów, który zmierza ku brzegowi. Niebo jest zachmurzone, ma różne odcienie szarości, błękitu, a nawet fioletu. Im bliżej linii horyzontu – tym jest ciemniejsze.

Obraz wywołuje we mnie uczucie trwogi i strachu, jak przed burzą. Jest on bardzo dynamiczny, dzięki czemu ciekawy i przykuwający spojrzenie.



Prawdziwa sztuka powala na kolana

Autor: Błażej Barszcz kl. IIIA

Zdjęcia: archiwum redakcji, www.teatr-polski.art.pl



Dnia 16. 12. 2016 roku w Teatrze Polskim w Warszawie miałem niewątpliwie wielką przyjemność obejrzenia sztuki Aleksandra Fredry pt. „Zemsta” w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. Pierwszy raz „Zemsta” w Teatrze Polskim została pokazana w interpretacji Aleksandra Zelwerowicza, następnie dwukrotnie reżyserował ją Kazimierz Dejmek, a potem jeszcze Andrzej Łapicki i Jarosław Kilian.

Tematem przewodnim komedii jest „spór o mur” Cześnika Raptusiewicza i Rejenta Milczka. W utworze obecne są także inne wątki, m.in.: miłość Waclawa i Klary – zakochanych w sobie dzieci dwóch skłóconych rodów, plany małżeńskie Cześnika, uczucie Papkina do Klary czy też wątek Podstoliny.

Słyszając takie nazwiska jak: Olbrychski, Seweryn i Trzepiecińska, liczyłem na spotkanie ze sztuką z „najwyższej półki”, na ucztę dla duszy i nie zawiodłem się. Spektakl był zachwycający pod każdym względem, doskonale łączący oryginalność staropolskiego tekstu z delikatnym współczesnieniem, lekki, dowcipny, utrzymany w świetnym tempie z brawurową grą aktorów. Daniel Olbrychski przekonująco wcielający się w postać Cześnika, idealnie odzwierciedlił raptownego, energicznego i zapalczego Raptusiewicza. W grze aktora odnaleźć można pewien zawadiacki rys sienkiewiczowskich bohaterów – zartwardziałego Azji Tuhajbejowicza i zapalczego Kmicica.

Podobnie w pełni usatysfakcjonowała mnie gra Andrzeja Seweryna ucharakteryzowanego na podstarzałego Rejenta Milczka. Aktor świetnie ukazał charakterystyczne cechy tego bohatera: dwulicowość, chytryść i przekonanie o własnej świetności. Ta tragikomiczna postać, mimo swojej buty i nadętości, budzi jednak sympatię.

Koniecznym jest także wspomnieć o Joannie Trzepiecińskiej, wcielającej się w rolę Podstoliny. Piękna i wesoła wdówka, lekko zaciągająca po wileńsku, tryska na scenie energią i pewnością siebie oraz uwodzi kobiecością.

Klary i Waclawa grali Paweł Krucz i Lidia Sadowska, którzy nadali swoim postaciom swoistego rodzaju świeżość, dziecinność i młodzieńczą niedojrzałość. W ten sposób zaintrygowali widzów i sprawili, że bohaterowie stali się bliżsi młodszej części widowni.

## Spór o mur na deskach Teatru Polskiego

Na pierwszy plan wysuwa się jednak Jarosław Gajewski. To Jemu należą się owoce na stojąco za „urzeczywistnienie” postaci Papkina, którą zinterpretował nie tylko trafnie, ale i niezwykle kreatywnie. Odegrał postać naturalnie, dbając o każdy szczegół – pyszałkowatość Papkina, jego miłość do Klary, śmieszność i temperament spryciarza. Gra Gajewskiego była pełna spontaniczności, charyzmy i swobody. Na uwagę zasługuje również niesamowita umiejętność aktora w nawiązywaniu kontaktu z widzami.

Nie można zapomnieć również o muzyce Piotra Rubika. Nadawała ona całej sztuce niepowtarzalnego klimatu i – choć z początku wydawała się być może trochę natarcywa – z biegiem akcji idealnie wpasowała się w tło wydarzeń.

Ogromne brawa należą się także kostiumografowi Dorocie Ogonowskiej. Zadbana ona o to, aby kostiumy były wysmakowane, zgodne z modą i trendami epoki przedstawionej w utworze.

Równie dobra była scenografia przedstawienia stworzona przez Macieja Marie Pytowskiego, która świetnie oddawała koloryt i nastrój komedii Fredry.

Moim zdaniem, spektakl był zrobiony świetnie, przemyślany i dopracowany. Współczesniona, młodzieżowa i zabawna „Zemsta” jednocześnie zmusza do refleksji nad wartościami takimi jak: miłość, przyjaźń i umiejętność rozwiązywania konfliktów. Polecam to przedstawienie każdemu. Sam chętnie obejrzałbym je po raz drugi.

Błażej Barszcz



## „Young Stars On Tour”

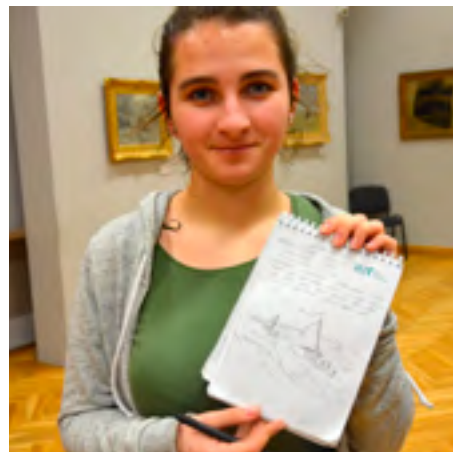
Jestem fanką brytyjskiego zespołu Bars & Melody. Tworzy go dwóch przyjaciół Leo i Charlie. Chłopcy poznali się przez Facebooka. Sławę przyniósł im udział w brytyjskim show „Mam Talent”. Zaśpiewali piosenkę zatytułowaną „Hope full”. Słowa do tej piosenki napisał Leo. Chłopcy grają muzykę pop mieszaną z rapem. Fanki zespołu nazywane są BAM (Bars And Melody). Aktualnie Leo ma 16, a Charlie 18 lat.

Gdy okazało się, że moi idole przyjeżdżają na koncerty do Polski, postanowiłam że muszę zobaczyć ich na żywo. Najbliższe miasto w którym występowali to Rzeszów. Szybko kupiłam bilety do klubu Life House i wraz z mamą (również fanką tego zespołu) wyruszyliśmy w drogę. Trasa koncertowa nazywała się „Young Stars On Tour”.

Koncert rozpoczęli młodzi artyści: bracia Sikorscy (Artur i Jeremi), Sylwia Lipka i Sylwia Przybysz. W roli animatorów występowała grupa „Tereferę”, w skład której wchodziły jutuberzy (Jan Dąbrowski, Smał, Kiślu, Thor, Skff). Całą imprezę prowadził „Joker”. Na widowni głównie nastolatki, z plakatami swoich ulubieńców. Występ Bars & Melody był bardzo emocjonujący: przed każdą piosenką lub przy wejściu gwiazdy – krzyk, pisk. No i oczywiście wspólne śpiewanie utworów. Koncert bardzo mi się podobał. Cieszę się, że na nim byłam.

Joanna Taczalska

PS. Ciekawostki: Charlie ma tatuaż na klatce piersiowej. Leo jest weganinem, kocha nutellę i ogląda animy.



Autorka tekstu i fanka Bars & Melody

Tekst: Karol Kasperek kl. III C

Zdjęcie: [www.nocowanie.pl/swiateczne-ciezarowki-coca-cola-w-lublinie.html](http://www.nocowanie.pl/swiateczne-ciezarowki-coca-cola-w-lublinie.html)

## Ho ho ho... wesolej Coca Coli

A mowa tu oczywiście o imprezie, która odbyła się na Placu Zamkowym w Lublinie. Na której to imprezie byłem, wszystko widziałem i teraz zdaję Wam relację. Jak co roku ciężarówka Coca Coli odwiedziła wiele miejsc w Polsce. Zawitała także do Lublina. Mimo brzydkiej pogody na Plac Zamkowy przyszło wiele osób. A warto było, chociażby dla występu Ewa Farnej czy Sound'n Grace. W wielkim namiocie można było spotkać się i porozmawiać z takimi youtuberami jak „Abstrachuje” czy „Little Monster”. Można było także odbyć przejażdżkę saniami świętego Mikołaja w VR, czyli wirtualnej rzeczywistości. Na środku placu rzeźbiono z lodu wielką ciężarówkę Coca Coli. Całą imprezę można było podziwiać z góry, wychodząc na schody zamkowe. Widok był niesamowity. Na scenie odbywało się

wiele konkursów i zabaw dla widzów, jak np. skakanie przez linę. W budkach fotograficznych można było zrobić sobie wspólne zdjęcia. Było wspaniale. W przyszłym roku impreza prawdopodobnie odbędzie się w po raz kolejny, więc wszystkim polecam tę zimową rozrywkę.

Karol Kasperek





## Andante Cantabile

Godzina 21:00. Gasną światła, na scenę wychodzi długo oczekiwany Dawid. Koncert rozpoczyna piosenką „Focus” w nowej aranżacji. Wita się z fanami, nawiązuje krótką rozmowę i już śpiewa następny utwór. W trakcie całego występu wystąpiło siedmiu gości specjalnych, czyli siedmiokrotnie więcej niż na koncertach w innych miastach. Byli to kolejno: Ørganek, Artur Rojek znany z zespołu Myslovitz (czyli gość na którego pojawienie się czekałam najbardziej), Ten Typ Mes, Mela Koteluk, Piotr Ziola, Korteż, Tomek Makowiecki i Natalia Nykiel.

Oprócz znanych radiowych piosenek takich jak „W dobrą stronę” czy „Trójkąty i kwadraty” artysta zaprezentował się z tej mało znanej strony, śpiewając utwory własnego autorstwa (najczęściej po angielsku). Dużo z nich wpadło w ucho słuchaczom np. „Where Did Your Love Go?” Nie zbrakło również przygotowanych potajemnie przed Dawidem akcji koncertowych, czyli unoszonych do góry białych serc oraz tego, co go najbardziej wzruszyło: tysiące latarek na trybunach i płycie, delikatnie kołyszących się w rytm drugiej części „Four Sticks”. Dawid również nas zaskoczył np. grając na puzonie czy wykonując jako ostatni utwór cover „Il Mondo” Jimmiego Fontany.

Występ zakończył się o 23:00. Pozostawił po sobie dużo miłych wspomnień i nowych doświadczeń. Dawida słucham już od dłuższego czasu, jego muzyka często mi towarzyszyła i dalej towarzyszy. Szkoda, że większość ludzi kojarzy go tylko z radiowymi przebojami i występami w X Factor. Na jego płytach znajduje się wiele utworów, które mało kto słyszał, których nie promuje się i nie puszcza w radiu, a są naprawdę dobre. Myślę, że Dawid coraz bardziej stara się obalić stereotypy na swój temat i pokazać, że nie jest już tym samym, zakompleksionym chłopcem, co kiedyś. Z roku na rok coraz bardziej rozwija się muzycznie i idzie w dobrym kierunku. Będzie mi bardzo brakować jego twórczości (postanowił zawiesić na rok swoją działalność). Do zobaczenia w 2018.

Iza Koperska

„Andante Cantabile” to tytuł trasy koncertowej Dawida Podsiadło. Miałam okazję być na jednym z ostatnich koncertów tego artysty, który odbył się 9 grudnia 2016 na warszawskim Torwarze. Dawid Podsiadło promował wydaną 6 listopada 2016 roku płytę Annoyance and Disappointment. Na koncert wybrałam się z siostrą. Bilety kupiliśmy już w wakacje, więc oczekiwanie na ten dzień było niezwykle męczące.

Koncert odbył się w Warszawie, w hali Torwar i zgromadził blisko siedem tysięcy ludzi. Ku mojemu zdziwieniu wiele osób było w dosyć dojrzałym wieku. Przybyliśmy na tyle wcześnie, aby zająć dobre miejsce pod sceną.



## DAWID PODSIADŁO

ANDANTE CANTABILE TOUR

22.10 / SZCZECIN  
24.10 / KOSZALIN  
30.10 / GDANSK  
2.11 / BIAŁYSTOK  
3.11 / KIELCE  
4.11 / ZABRZE  
8.11 / KRAKÓW  
21.11 / TORUŃ  
23.11 / LUBLIN  
26.11 / SUWAŁKI  
30.11 / POZNAŃ  
4.12 / WROCŁAW  
5.12 / ŁÓDŹ  
9.12 / WARSZAWA

## Sukces szyty na miarę

Może być ogromny, niezwykły i zaskakujący. Może być sportowy, artystyczny lub naukowy. Bywa niespodziewany lub okupiony ciężką pracą. SUKCES – udane zakończenie jakiegoś przedsięwzięcia, osiągnięcie celu, triumf. Nasi uczniowie również odnoszą sukcesy na miarę swoich możliwości. Rozwojowi uzdolnień służy m.in. oferta zajęć pozalekcyjnych. Uczniowie naszej szkoły chętnie starują w różnych konkursach, twórczo organizują sobie czas. Ich wysiłek nie idzie na marne. W każdym numerze szkolnego pisma prezentujemy sylwetki uczniów, którzy odnieśli sukcesy w różnych dziedzinach. Jesienne osiągnięcia zaprezentowaliśmy w KLEKSIE na CZASIE. Teraz pora na sukcesy zimowe. Oto wypowiedzi niektórych uczniów, którzy w ostatnim czasie odnieśli sukcesy. Wszystkim gratulujemy i życzymy powodzenia w następnych konkursach. Pozostałych zachęcamy do startowania w nich. Naprawdę warto.

Dorota Łucka



Za sukcesami plastycznymi naszych uczniów stoi skromna nauczycielka plastyki – pani Joanna Piekarczyk

### SANDRA JEŻEWSKA kl. IIIB

**Sukces:** I miejsce w Gminnym Konkursie Plastycznym na kartkę świąteczną Gminy Niemce „Boże Narodzenie 2016”

**Nauczyciel:** p. Joanna Piekarczyk

21 grudnia w Szkole Podstawowej w Nasutowie odbyło się podsumowanie gminnego konkursu plastycznego na kartkę świąteczną Gminy Niemce „Boże Narodzenie 2016”. Wraz z p. Joanną Piekarczyk i panem dyrektorem – Jerzym Wójcikiem pojechałam na rozdanie nagród. Zajęłam I miejsce, z czego jestem bardzo zadowolona. Moja praca przedstawia Jezusa leżącego w żłobie i klęczącego nad Nim anioła. W tle widnieje złota gwiazda. Kartkę wykonałam techniką batik. Jest to metoda, polegająca na wypełnieniu pomalowanego obrazka roztopionym woskiem, a następnie zgnieceniu pracy i wprowadzeniu tuszu w powstałe szczeliny. Aby usunąć wosk należy przeprosować kartkę przez gazetę. Wybrałam tę technikę, ponieważ jest ona rzadko spotykana, a wykonanie pracy tą metodą przynosi zaskakujący efekt.





### MICHAŁ CHOINA kl. 6a

**Sukces:** laureat powiatowego etapu konkursu przedmiotowego z języka angielskiego; I miejsce w Szkolnym Dyktandzie z Języka Angielskiego dla klas VI „Listen & Write”

**Nauczyciel:** p. Wojciech Waśkowicz

*Uczestniczyłem w konkursie przedmiotowym z języka angielskiego dla uczniów szkół podstawowych. W etapie szkolnym zdobyłem 100% punktów, dzięki czemu zakwalifikowałem się do etapu okręgowego (powiatowego). Tu również uzyskałem liczbę punktów, która zapewniła mi udział w kolejnym etapie, tym razem wojewódzkim. Odbędzie się on w lutym 2017 roku. Do konkursu przygotowywał mnie mój nauczyciel języka angielskiego – pan Wojciech Waśkowicz, a ja sam uczyłem się także w domu. Pierwszy etap przeszedłem z łatwością, natomiast drugi był już trochę trudniejszy. Cieszę się jednak, że przeszedłem dalej i chciałbym uzyskać jak najlepszy wynik - dla siebie, no i oczywiście dla naszej szkoły.*



### KATARZYNA KOWALIK kl. 6c

**Sukces:** II miejsce w Szkolnym Dyktandzie z Języka Angielskiego dla klas VI „Listen & Write”

**Nauczyciel:** p. Ewa Korzeniowska

*Do pierwszego etapu konkursu „Listen and write” zgłosiło się wielu uczniów, lecz do kolejnego przeszło tylko 8. Pierwsze dyktando poszło mi dość dobrze. Drugie było oczywiście trudniejsze, lecz i wtedy sobie poradziłam. Do konkursu przygotowywałam się dość długo, ale poświęcony czas nie poszedł na marne. Kolejny etap odbędzie się w lutym.*

**Michałowi i Kasi** życzymy sukcesu na kolejnym etapie konkursu – podczas **Międzyszkolnego Dyktanda z Języka Angielskiego**, które odbędzie się 9 lutego 2017 w Jakubowicach Konińskich.



### MAGDALENA GAWROŃSKA kl. IIIB

**Sukces:** laureatka szkolnego konkursu filmowego „W kręgu polskiego filmu”

**Nauczyciel:** p. Renata Staszek

*W dniach od 28 listopada do 2 grudnia 2016 roku w naszej szkole odbywał się konkurs „W kręgu polskiego filmu”, którego jestem laureatką. Była to już III edycja zorganizowana przez bibliotekę szkolną. Uczestnicy przez 5 kolejnych dni pobierali karty, na których znajdowało się 6 pytań konkursowych. Aby poprawnie rozwiązać podane zagadnienia, należało sięgnąć do różnych książek lub artykułów, a tylko odpowiedzi na nieliczne pytania można było znaleźć w Internecie. Cieszę się, że wzięłam udział w konkursie, ponieważ wzbogacił on moją wiedzę o filmie. Zachęcam wszystkich do wzięcia udziału w kolejnych edycjach.*

## MARTYNA DOLIŃSKA kl. IIB

**Sukces:** Wyróżnienie w XXV Wojewódzkim Konkursie Plastycznym i Literackim (kategoria: proza)

**Nauczyciel:** p. Agnieszka Boguta

Do napisania pracy konkursowej zainspirowało mnie to, że zawsze chciałam poznać kulturę obchodzenia świąt Bożego Narodzenia w innych krajach. Dodatkowo zainteresowały mnie obyczaje, o których rozmawiałam z moją ciotką mieszkającą w Niemczech. Postanowiłam więc, że spiszę to wszystko w formie pracy literackiej i wezmę udział w konkursie. Zdecydowałam się na pracę prozatorską, podejrzewając, że wśród prac konkursowych będzie dominować poezja. Wydaje mi się, że zostałam nagrodzona za oryginalne podejście do tematu.



## NATALIA JUSIAK kl. IIIC

**Sukces:** laureatka eliminacji powiatowych Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Zapobiegajmy Pożarom”

**Nauczyciel:** p. Joanna Piekarczyk

O tym konkursie dowiedziałam się od pani Joanny Piekarczyk, która uczy mnie plastyki. Tematem konkursu było przedstawienie techniką plastyczną sposobów zapobiegania pożarom. Jest to konkurs ogólnopolski, lecz eliminacje do przejścia do kolejnego etapu zaczęły się w naszej gminie. Obecnie trwają eliminacje wojewódzkie. Na mojej pracy przedstawiłam strażaka, który jest w trakcie gaszenia pożaru. Technika, jaką wykonałam tę pracę to batik. Batik jest rzadko stosowany, ze względu na pracochłonność. Polega na pokrywaniu pracy woskiem, potem wykonywaniu spękań, pokrywaniu całości tuszem, a następnie sprasowaniu wosku przez gazety. Czynności te należy wykonywać pod opieką nauczyciela, ponieważ praca z gorącym woskiem czy sprasowywanie nie należą do bezpiecznych. Poza tym istnieje możliwość porwania, zniszczenia kartonu przy wykonywaniu spękań. Efekt jest ciekawy, ale wymaga wielu zabiegów. W sali kolumnowej mamy stare żelazko, maszynkę elektryczną i inne atrybuty potrzebne do wykonania batiku. Batikujemy w piątki wieczorem, żeby wydzielający się zapach nie przeszkadzał innym uczniom.

Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że bardzo się cieszę z przejścia do etapu wojewódzkiego.



## IZABELA KOPERSKA kl. IIIC

**Sukces:** laureatka eliminacji powiatowych Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Zapobiegajmy Pożarom”

**Nauczyciel:** p. Joanna Piekarczyk

W listopadzie wzięłam udział w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Zapobiegajmy Pożarom”, którego celem było przedstawienie zawodu strażaka. Zdecydowałam się na narysowanie jego postaci ołówkami, a w tle – pastelami suchymi – wykonałam płomienie w różnych odcieniach żółci i czerwieni. Całość pochłonęła mi kilka godzin. Rysunek trafił do etapu gminnego, zajmując pierwsze miejsce, potem spodobał się jurorom na etapie powiatowym i przeszedł do wojewódzkiego. Pomysł na technikę wziął się z połączenia lubianych przeze mnie ołówków z pastelami suchymi. Wzięłam udział w tym konkursie, ponieważ lubię rysować i sprawia mi to dużą przyjemność. Traktuję to, jako dobra rozrywkę.







### MICHAŁ KOWALIK kl. IIIA

**Sukces:** I miejsce w Gminnym Konkursie Poezji Patriotycznej „A to Polska właśnie...”

**Nauczyciel:** p. Anna Zgierska

9 listopada 2016 roku w naszej szkole odbył się III Gminny Konkurs Poezji Patriotycznej „A to Polska właśnie...”, w którym postanowiłem wziąć udział. Przedstawiłem wiersz Stefana Witwickiego „Modlitwa o zwycięstwo” i zająłem pierwsze miejsce. Uważam, że startowanie w tego typu konkursach to przejaw patriotyzmu i miłości do ojczyzny.



### DOROTA SMOLIŃSKA kl. 6c

**Sukces:** wyróżnienie w VII Diecezjalnym Przeglądzie Jasełek i Grup Kolędniczych

**Nauczyciel:** p. Małgorzata Kot

Moje reżyserowanie zaczęło się od tego, że wychowawczynie zaproponowała nam udział w przeglądzie jasełek. Ten pomysł bardzo mi się spodobał. Zaczęłam więc poszukiwania odpowiedniego scenariusza dla naszej klasy. Jeden z nich bardzo mi się spodobał, był wesoły i odpowiedni dla naszej grupy wiekowej. Stałam się reżyserką, lecz bez pomocy pani wychowawczynie chyba nie dałabym sobie rady. Wraz z pomocą mojej koleżanki Kasi Kowalik przydzieliłam odpowiednie role dla odpowiednich osób. Próby przebiegały pomyślnie, ale wiadomo... w plan musiały wkraść się także różne utrudnienia. Na szczęście udało nam się je pokonać. Cała klasa aktywnie i z zaangażowaniem brała udział we wszystkich spotkaniach i przygotowaniach do występu. Nasza praca zaowocowała wyróżnieniem na VII Diecezjalnym Przeglądzie Jasełek i Grup Kolędniczych, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. Miło nam się wspólnie pracowało i mam nadzieję, że w przyszłości taka okazja znów się nadarzy.

### Debiut na miarę mistrza...

### Miało się dziać... I działo się!

„Diabelskie jasełka” w wykonaniu uczniów klasy 6c szkoły podstawowej- próby, próby i jeszcze raz próby pełne zaangażowania i humoru. Prześciganie się w pomysłach dotyczących scenografii, choreografii i kostiumów. Wreszcie wielki finał! Uczniowie wystąpili w Przeglądzie Jasełek i Grup Kolędniczych zdobywając wyróżnienie.

W satyryczny sposób nawiązywali do dzisiejszych realiów i stanowili współczesną wersję wydarzeń sprzed ponad dwóch tysięcy lat. To unikatowe przedsięwzięcie artystyczne wyreżyserowała Dorotka Smolińska przy współpracy koleżanek i kolegów z klasy, zaś stroje przygotowali rodzice uczniów. Dużym zaskoczeniem dla mnie był fakt, iż młodzież przedstawiła w całości przygotowała samodzielnie, zarówno podział ról, jak opracowanie scenografii, wykonanie rekwizytów oraz dobranie kostiumów. Rola opiekuna grupy sprowadzała się głównie do rad i czuwania nad próbami.

Jestem dumna z mojej uczennicy i jej zaangażowania. Brawo!

Najlepszą nagrodą dla każdego nauczyciela, wykonującego swój zawód z pasją i zamiłowaniem, jest sukces ucznia. Jeszcze raz, wszystkim moim uczniom, serdecznie gratuluję i dziękuję! To prawdziwy zaszczyt pracować z tak zdolnymi uczniami!

Małgorzata Kot, Wychowawczynie



## Gala stypendialna

W piątek 9 grudnia 2016 roku w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie odbyła się uroczysta gala, podczas której Wicemarszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk wręczył certyfikaty stypendialne Zarządu Województwa Lubelskiego najzdolniejszym uczniom województwa lubelskiego w tym 5 uczniom z Gimnazjum nr 1 w Niemcach. Z przyjemnością informuję, że uczestniczyłam w tej gali na której stypendia otrzymali uczniowie naszego gimnazjum:

- Dorota Łucka – klasa III C
- Aleksandra Tarnas – klasa IIB
- Milena Jaworska – klasa IB
- Ester Rinaudo – klasa IB
- Krzysztof Kowalczuk – klasa IC

Program stypendialny „Lubelskie wspiera uzdolnionych 2016-2017” skierowany jest do szczególnie uzdolnionych uczniów w zakresie przedmiotów przyrodniczych, informatycznych, j. obcych, matematyki lub przedsiębiorczości, którzy w roku szkolnym 2016/2017 rozpoczynają lub kontynuują naukę w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Program realizowany jest w ramach projektu pozakonkursowego „Programy pomocy stypendialnej dla uczniów zdolnych” realizowanego przez Województwo Lubelskie w latach 2016-2017 w ramach Osi Priorytetowej Edukacja, kwalifikacje i kompetencje Działania 12.2 KSZTAŁCENIE OGÓLNE Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

**O przyznanie stypendium mogli ubiegać się uczniowie spełniający łącznie następujące kryteria:**

- 1) w roku szkolnym, na który przyznawane jest stypendium rozpoczynają lub kontynuują naukę w szkole gimnazjalnej
- 2) uzyskali co najmniej jedną ocenę celującą z przedmiotów obowiązkowych
- 3) spełniają co najmniej jedno z poniższych kryteriów:
  - a) średnia z ich rocznych ocen klasyfikacyjnych, z obowiązkowych i dodatkowych zajęć edukacyjnych: religii lub

etyki, ujętych na świadectwie ukończenia klasy albo szkoły wydanym w roku szkolnym poprzedzającym rok, na który przyznawane jest stypendium jest wyższą lub równą 5,00;

b) ich wynik ze sprawdzianu zewnętrznego składanego na koniec poprzedniego etapu edukacyjnego: na zakończenie szkoły podstawowej wynosi co najmniej 38 punktów lub co najmniej 95% (średnia arytmetyczna: z języka polskiego, z matematyki oraz z języka obcego nowożytnego) lub 100% z matematyki lub 100% z języka obcego nowożytnego;

c) w roku szkolnym poprzedzającym rok, na który przyznawane jest stypendium byli laureatami lub finalistami konkursów przedmiotowych i tematycznych dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów organizowanych przez kuratora oświaty lub olimpiad i turniejów ogólnopolskich dla uczniów szkół gimnazjalnych;

d) w roku szkolnym poprzedzającym rok, na który przyznawane jest stypendium realizowali indywidualny program lub tok nauki, kształcąc się w zakresie jednego, kilku lub wszystkich obowiązujących zajęć edukacyjnych;

e) uczestniczyli w roku szkolnym poprzedzającym rok, na który przyznawane jest stypendium w zajęciach przewidzianych tokiem studiów organizowanych na podstawie postanowień regulaminu studiów.

Uczniowie spełniający wymienione warunki składali wnioski i brali udział w postępowaniu kwalifikacyjnym, gdzie o uzyskaniu stypendium decydowała łączna liczba punktów za wyniki w nauce i dodatkowa punktacja, wyliczona w oparciu o zasady określone w §4 Uchwały w sprawie regulaminu przyznawania i przekazywania stypendiów.

W skali województwa przyznano 530 stypendiów najzdolniejszym uczniom, którzy spełnili wymagane regulaminem kryteria i uzyskali najwyższą punktację w postępowaniu kwalifikacyjnym. Wśród wyróżnionych jest 5 uczniów naszego gimnazjum. Stypendysta w ramach stypendium realizował będzie indywidualny plan rozwoju edukacyjnego. Nad jego rozwojem będzie czuwał opiekun merytoryczny. Stypendium przyznawane jest na okres 10 miesięcy, od 1 września 2016 r. do 30 czerwca 2017 r. w kwocie 400 zł miesięcznie

*Jadwiga Łucka-Drozd*  
 Koordynator Projektu Stypendialnego  
 opiekun merytoryczny stypendystów



## WYPOWIEDZI STYPENDYSTÓW

**Dorota Łucka:** Podobnie jak w roku szkolnym 2014/2015 postanowiłam się ubiegać o stypendium przyznawane w ramach projektu z Urzędu Marszałkowskiego. Wiem, że jest to duża szansa dla uczniów, którzy osiągają dobre wyniki w nauce i spełniają podane kryteria. Pomoc materialna pozwala na zakup potrzebnych materiałów, sprzętów lub uczestniczenie w różnych kursach, które pomogą zdobywać wiedzę i poszerzać zainteresowania. Wypełniając dokumenty trzeba było zaznaczyć przedmioty, z których chcę się doksztalać. Wybrałam matematykę i geografę. Lubię te przedmioty i wybierając szkołę ponadgimnazjalną nie zapomnę o nich, planuję iść do klasy ekonomicznej. Co do studiów, to jeszcze nie jestem pewna, ale chyba będzie to kierunek finanse i rachunkowość. Po skończonej nauce będę mogła pracować jako bankowiec, doradca finansowy, zarządzać finansami itp. Ciekawią mnie te tematy, dlatego sądzę, że to dobry wybór i nie będę go żałowała.

**Aleksandra Tarnas:** W tym roku udało mi się dostać stypendium marszałka. Z pieniędzy, które otrzymam, zakupię m.in. książki, dzięki którym będę mogła pogłębiać swoją wiedzę na temat chemii, biologii i języka angielskiego, ponieważ z tym wiąże swoją przyszłość. Stypendium pokryje koszty związane z moim uczestnictwem w kursach językowych i innych zajęciach dodatkowych, związanych z moimi zainteresowaniami. Po ukończeniu gimnazjum planuję pójść do liceum, do klasy o profilu biologiczno-chemicznym, a w przyszłości chciałabym pracować w laboratorium i badać różne mikroorganizmy.

**Milena Jaworska:** Dzięki przyznanemu stypendium będę miała możliwość rozwijania swoich zainteresowań z przedmiotów ścisłych (matematyka, chemia) oraz języków obcych. Pieniądze ze stypendium przeznaczę na kurs języka angielskiego i naukowe programy multimedialne. Nie mam sprecyzowanych planów na przyszłość, ale jestem pewna, że nauka języków obcych przyda mi się w dalszej edukacji.

**Ester Rinaudo:** Cieszę się, że udało mi się dostać stypendium marszałka. Dzięki temu będę mogła zakupić pomoce dydaktyczne, które pomogą mi doskonalić się z matematyki. W przyszłości chcę pogłębiać swoje wiadomości i być może dzielić się nimi poprzez nauczanie, ponieważ widzę się w zawodzie nauczyciela matematyki.

**Krzysztof Kowalcuk:** Dzięki przyznanemu stypendium, będę mógł poszerzać swoje zainteresowania związane z informatyką. To na ten przedmiot przeznaczę otrzymane środki, co na pewno okaże się pomocne w przyszłości. Informatyka to moja pasja, dlatego planuję iść na studia w tym kierunku i chciałbym, aby mój zawód nawiązywał do zainteresowań.



## „Cześć, co czytasz?“, czyli 3 rzeczy, których najbardziej nie lubią czytelnicy

Z czytelnikami jest taki problem, że poniższe pytania nie denerwują ich cały czas. Wręcz przeciwnie, lubią na nie odpowiadać, ale nie wtedy, kiedy mają otworzoną książkę i myślami są zupełnie gdzie indziej. Ten tekst prosimy traktować z przybliżeniem oka.

### Cześć, co czytasz?

Aż się ciśnie na usta, żeby odpowiedzieć: Książkę. No cóż, nadal mało osób czyta, więc widok kogoś z książką na kolanach jest dla nie-czytelników co najmniej dziwny. Dlatego podchodzą i pytają, a nie ma nic gorszego niż, wrywające nas z fikcyjnego świata, pytanie o tytuł lektury. Co w takim razie zrobić? Po prostu - zadać to samo pytanie, ale kiedy książka jest już zamknięta.

### O czym „to” jest?

Na to pytanie zawsze odpowiadam: Nie umiem ci powiedzieć i/lub posługuję się cytatem Alberta Einsteina: „to co mam do powiedzenia o tej książce, znajduje się w niej samej”. Bo jak opowiedzieć o książce? Streścić fabułę w jednym zdaniu? Robić spoilery czy nie robić? Opowiadać tak, jak chciałby tego autor czy tak, jak nam się podoba? Takie pytania się nie kończą. Co zrobić? Albo nie pytać (jak czytający zechce, to opowie sam), albo przeczytać.

### „Weź już nie czytaj.”

Czytelnicy nie wiedzą, co zrobić po takim zdaniu. No bo przecież będą czytać dalej, cały czas, bez przerwy. Książki łatwo zacząć czytać, ale trudniej skończyć. Trzeba się więc pogodzić z tym, że czytelnik na „weź już nie czytaj” nie odpowie po prostu „dobrze” i nie zamknie lektury. Uprowadzając zapędy nie-czytelników. Polecenie „weź nie czytaj” nie pomoże.



Inspiracją do napisania tego tekstu była „Książka o czytaniu” Justyny Sobolewskiej, dostępna w bibliotece szkolnej.



### Z pamiętnika czytelnika

Książki czytam „od zawsze”, ale nie „od zawsze” były one moim ulubionym sposobem na spędzanie wolnego czasu. Stały się nim ok. 4 lata temu, kiedy moja mama po raz pierwszy kupiła mi „poważną” książkę. Wtedy moja przygoda z literaturą nabrała rumieńców.

Teraz nie potrafię nawet powiedzieć, jakie książki lubię czytać najbardziej, bo czytam wszystko, co w jakiś sposób mnie zaintryguje. Od powieści typowo młodzieżowych, przez fantastykę, po kryminały. Czytam wszystko i wszędzie. Nie przeszkadza mi hałas na korytarzu szkolnym czy dźwięk telewizora. Kiedy lektura jest wciągająca, przynosi mi do innej rzeczywistości. I mimo że okoliczności czytania nie są najważniejsze, najbardziej lubię czytać w moim łóżku lub przy kominku, z kubkiem herbaty w ręku. Piję podczas czytania, bo nie boję się plam na książkach. Lubię kiedy widać, że książkę ktoś czytał. Dlatego, kiedy znajdę w powieści ciekawy fragment lub cytaty - zaginam róg. Później miło jest do tego wracać i zastanawiać się, dlaczego akurat ta strona została zagięta. Wbrew pozorom nie boję się, że nie będę miała co czytać, ale przeraża mnie ilość pozycji, których jeszcze nie przeczytałam. (Nigdy np. nie czytałam „Harrego Pottera”). Wiele osób sięga teraz po e-booki. Ja jestem ich zdecydowaną przeciwniczką. Od dłuższego czasu próbuję się do nich przekonać, ale jak na razie bezskutecznie! Dodatkowo lista książek, które chcę przeczytać stale rośnie. Skreślałam z listy jedną pozycję, dopisuje kolejne dwie. I tak w kółko. Dlatego raczej nie przestanę czytać już nigdy. Czytanie sprawia mi wielką radość.

Martyna Wac

**Abibliofobia to lęk przed tym, że nie będziesz miał co czytać.**

Opracowanie: p. Renata Staszek  
Zdjęcie: p. Renata Staszek



## Warsztaty pisarskie

9 stycznia 2017 w Lublinie odbyły się warsztaty pisarskie, które prowadziła pani Ewa Nowak. Wyżej wspomniana kobieta jest fenomenalną pisarką książek dla młodzieży. Opowiedziała nam m.in. jak napisać książkę, zdradziła zasadę 3P, czyli postać + problem = powieść. Powiedziała o 3 nogach – filarach książki (własna opowieść, obca opowieść oraz doświadczenie kulturalne czyli obycie ze sztuką).

Zdaniem pani Ewy w pisaniu książek bardzo ważne są szczegóły. Czytelnika bardziej zainteresuje to, jaki konkretnie sport uprawia bohater, a nie, że po prostu ćwiczy. Pani Ewa zadawała nam liczne pytania np. jakie rzeczy są dla nas najważniejsze podczas poznawania nowej osoby (co głównie chcemy o niej wiedzieć). Tym razem znowu ciekawsze było to, że miało się męża w przedszkolu (zabawne wspomnienie jednej z uczestniczek warsztatów) niż to, że ma się młodsze rodzeństwo. Jednym z zadań było wspólne tworzenie postaci. Wymyślaliśmy imię, zainteresowania, znajomych, rodzinę, sprawy miłosne, i miejsce zamieszkania.

W czasie przerw mogliśmy porozmawiać z autorką na osobności (poprosić o autograf czy przeprowadzić wywiad). Dowiedzieliśmy się, że pani Ewa aktualnie pracuje nad nową książką, jednak nie chciała zdradzić nam szczegółów.

Po zakończeniu warsztatów wszyscy podziękowaliśmy za wspaniałe warsztaty, i za wiedzę którą zdobyliśmy. Te warsztaty bardzo mi się podobały, ponieważ nauczyłam się wielu nowych rzeczy, które są przydatne nie tylko do pisania książek, ale także w życiu codziennym. Poznałam nowe osoby z innych szkół. Podobała mi się też luźna atmosfera. Zaskoczyła mnie bardzo pozytywna energia pani Ewy i jej optymistyczne nastawienie do życia. Nie przejmuję się ona konkurencją ze strony innych osób. Pisz, bo kocha to robić i sprawia jej to ogromną przyjemność.

Kończąc, pragnę serdecznie polecić książki pani Ewy Nowak, które znajdują się w naszej szkolnej bibliotece.

Gabriela Przypis IC



Bitwy o kulturę i Bitwy o literaturę odbywają się w miejscu niezwykłym, jakim jest Teatr Stary.

## Lubię bitwy, w których krew się nie leje.

Są nadzwyczaj interesujące, przybrały kształt wtorkowych wieczorów, toczą się w sercu Lublina, w pięknym, kameralnym wnętrzu Teatru Starego. Walczą ludzie różnych profesji, zaproszeni do naszego miasta z innych ośrodków, ale są też lublińskimi.

Wyróżnia ich to, że:

- są nietuzinkowi jak nestorka polskiego filmu **Danuta Szaflarska** czy językoznawca **Jerzy Bralczyk**,
- dzielą się swoją pasją jak np. multiinstrumentalistka i kompozytorka **Maria Pomianowska**, **Michał Rusinek** – wieloletni sekretarz Wisławy Szymborskiej, czy tłumaczka Andersena – **Bogusława Sochańska**,
- odkrywają tajniki zawodów takich jak historyk sztuki – **Lesław Lameński**, reżyser filmowy – **Paweł Łoziński** i **Juliusz Machulski**, **Jarosław Mikołajewski** – dziennikarz i literat, wizjoner teatru – **Leszek Mądzik** i wielu, wielu innych.

Osiągnęli sukces, ale pozostali skromni, nie puszą się, nie zadzierają nosa. Czę-

sto są sprawcami cudów i dziwów, dają pozytywną energię. Bywają „lekiem na całe zło i nadzieją na przyszły rok”.

**Bitwy o kulturę** i **Bitwy o literaturę** są niepowtarzalną szansą posłuchania tych, których najprawdopodobniej, w innych okolicznościach nie mielibyśmy okazji spotkać. Są adresowane do ludzi ciekawych świata i drugiego człowieka, tolerancyjnych wobec inności, zaprogramowanych na szukanie inspiracji.

Wtorkowe wizyty w Teatrze Starym w Lublinie traktuję odświętnie. To wielka przyjemność wsłuchiwać się w słowa tych, którzy mają coś sensownego do powiedzenia o życiu, sztuce, sensie istnienia. Bitwy toczą się już kilka lat, i nadal nie ma ofiar, są sami zwycięzcy. Są to bowiem bitwy na słowa i argumenty. Padają tu ważne i mądre treści, wybrzmiewa piękna i poprawna polszczyzna, i magia teatru działa...

Bitwy są też transmitowane online. Szczegóły – [video.teatrstary.eu](http://video.teatrstary.eu)

Polecam uwadze.

Renata Staszek

## Co słysząc w Samorządzie Uczniowskim Gimnazjum?

Samorząd Uczniowski Gimnazjum został powołany do życia na rok szkolny 2016/2017 po debacie wyborczej, w której zgłoszeni przez klasy kandydaci przedstawiali się wyborcom i prezentowali swoje pomysły na aktywną i innowacyjną pracę.

W kalendarz działalności Samorządu na stałe wpisały się takie pomysły jak: comiesięczne losowanie szczęśliwego numerka z dziennika – w tym roku udało nam się wynegocjować z dyrekcją i nauczycielami dwukrotne losowanie w jednym miesiącu. Jako novum, zaproponowaliśmy zabawę o podobnych zasadach pod hasłem „szczęśliwy kolor” – to dni oznaczone charakterystycznym kolorem związane z jakąś okazją, np.: „Święto Edukacji” – to kolor biało – czarny/granatowy”, mieliśmy „czerwone Mikołajki”, czy w przyszłym semestrze „zielony pierwszy dzień wiosny” i „różowy Dzień Dziecka”. Z naszych obserwacji wynika, że ten pomysł nie przypadł do gustu naszym koleżankom i kolegom, bo nie widać było, jak do tej pory, na korytarzach szkoły przewodnich kolorów w wyznaczonych dniach.

Tak jak w latach ubiegłych, tak i teraz Samorząd Uczniowski zajmuje się organizacją dyskotek szkolnych. Zapraszaliśmy już do wspólnej zabawy z okazji „Dnia Chłopaka” oraz andrzejek, a chcemy jeszcze zorganizować dyskotekę walentynkową oraz, już po egzaminach gimnazjalnych, dyskotekę wiosenną – już dzisiaj wszystkich serdecznie zapraszamy.

Na początku grudnia, korytarze naszej szkoły przemierzał orszak mikołajkowy, a to też nikt inny, jak samorząd gimnazjum. Dzięki hojności naszych rodziców, którzy przekazują składki na konto Rady Rodziców, mogliśmy odwiedzić wszystkich uczniów, częstując ich pysznymi, słodkimi czekoladkami.

W tym roku odbył się też konkurs bożonarodzeniowy „Na najpiękniej przyozdobioną na święta Bożego Narodzenia salę lekcyjną”. Cieszymy się bardzo, bo chociaż dla oceniającego zgłoszone do konkursu sale lekcyjne jury praca jest coraz trudniejsza, ale zainteresowanie z roku na rok jest coraz większe, a sale coraz piękniejsze.



Duży rozgłos, ale też zainteresowanie wśród naszych uczniów, zdobyła ogłoszona przez nas akcja dobroczynna „Listy od Aniołów”. Do realizacji tej akcji zaprosiliśmy nowo utworzone szkolne koło PCK w gimnazjum, przystąpiliśmy do konkursu ogłoszonego przez Lubelski Oddział Okręgowy PCK i wygraliśmy ten konkurs zdobywając I miejsce. Nagrodą dla nas jest wyjazd na trzydniową wycieczkę do Mszany Dolnej. O tej akcji dowiedziała się też redaktor Radia Lublin, pani Magdalena Lipiec-Jaremek i przyjechała do naszej szkoły aby nagrać z nami audycję radiową.

Przed nami kolejny semestr roku szkolnego, mamy już nowe pomysły na pracę i zabawę i mamy nadzieję, że koleżanki i koledzy z naszej szkoły z ochotą włączą się w realizację tych pomysłów.

SU Gimnazjum



Redakcja KLEKSA aktywnie wsparła działania SK PCK, dokumentując je w specjalnym wydaniu szkolnego pisma (do poczytania w bibliotece szkolnej i na stronie szkoły).

Autor: Krystian Czuchryta kl. II B  
Zdjęcia: Sylwia Brzozowska

## O pewnym nadzwyczaj długim dniu...

Tytuł: "Dzień świstaka", reż.: Harold Ramis, gatunek: komediodramat

Fabula: Arogancki prezenter prognozy pogody Phil (Bill Murray) razem z Ritą (Andie MacDownell) i Larrym (Chris Elliott) udaje się do niewielkiego miasteczka Punxsutawney, aby relacjonować Dzień Świstaka (jest to święto obchodzone 2 lutego w USA i Kanadzie, w czasie którego świstak "przepowiada" czy wiosna jest już blisko, czy będzie jeszcze 6 tygodni zimy). Zatrzymuje ich tam zamieć śnieżna. Phil, po niezbyt udanym dniu, kładzie się spać. Gdy budzi się, stwierdza, że nadal jest ten sam dzień. Sytuacja stale się powtarza. Bohater musi radzić sobie, przeżywając codziennie to samo.

Ocena: "Dzień świstaka" jest to, według mnie, bardzo ciekawy film. W jednym momencie jest dramatem, w innym komedią lub komedią romantyczną, a w przynajmniej jednej scenie mamy mocno zarysowany czarny humor. Możemy obserwować przemianę głównego bohatera z aroganckiego egoisty, w miłego, chcącego pomagać innym ludziom, człowieka. Widzimy go w różnych sytuacjach: załamane-go, szalonego, ale też szczęśliwego. Zarówno przemiana, jak i emocje Phila, są dość wiarygodnie przedstawione. Dzięki temu, że powtarzające się sytuacje, przeplatane są z nowymi, zainspirowanymi przez głównego bohatera, film nie nudzi. "Dzień świstaka" zawiera ciekawe wątki poboczne, m. in. wątek z żebrakiem. Ma też swoje- go rodzaju przesłanie. Osobiście oceniam film bardzo pozytywnie.



### Co nas czeka w 2017?

2017 rok w kinach, znowu będzie należeć do filmów na podstawie komiksów. Marvel Studios pokaże nam trzy filmy ("Strażnicy Galaktyki vol.2", "Spider-Man: Homecoming" i "Thor: Ragnarok"), natomiast fani DC będą mogli obejrzeć dwa ("Wonder Woman" i "Ligę Sprawiedliwości"). Ze wszystkich wspomnianych osobiście najbardziej czekam na drugą część "Strażników Galaktyki". Jednakże, nie tylko filmy komiksowe będą próbowały przyciągnąć dużą widownię. Pod koniec roku do kin wejdzie VIII część "Gwiezdných Wojen". Po sukcesie ostatniego filmu z gwiazdnego uniwersum – "Łotra 1", oczekiwania wobec niej są bardzo duże. Wiele osób czeka też na takie filmy jak "Wojna o planetę małp", czy nowego "Łowcy androidów". W dużym skrócie – ten rok zapowiada się wyjątkowo ciekawie.

Łapaj film

Krystian Czuchryta IIB

**Świstak** – rodzaj gryzoni z rodziny wiewiórkowatych. Polskie nazwy zwyczajowe większości gatunków nawiązują do dźwięków, jakie zwierzęta te wydają nawołując się lub w chwili zagrożenia (świstak, świszcz).

Długość ciała bez ogona 30-60 cm. Masa ciała 3-7,5 kg. Sierść gruba, szorstka, w różnych odcieniach brązu i szarości. Sylwetka krępa, uszy małe, kończyny krótkie, o silnych stopach przystosowanych do kopania w ziemi.

Przedstawiciele rodzaju zamieszkują Amerykę Północną, Europę i Azję. Duża część to zwierzęta typowo górskie.

Na podstawie wikipedia.org



# Niezobowiązująco o przerwie w codzienności

## Tytuł pochodzi z bloga p. Małgorzaty Jurak

Panie

dziękuję Ci że stworzyłeś świat piękny i bardzo różny  
a także za to że pozwoliłeś mi w niewyczerpalnej dobroci Twojej być  
w miejscach które nie były miejscami mojej codziennej udręki

Modlitwa Pana Cogito - podróżnika

Zbigniew Herbert

### Skąd pomysł na Małgosię?

Dobrze ją pamiętam jako uczennicę Szkoły Podstawowej w Niemcach. Zawsze pogodna i niezawodna, z głową pełną pomysłów, ale też angażująca się w inicjatywy innych. Energetyczna i ambitna, umiejętnie zarządzała swoim czasem, pozytywnie wpływała na innych. Wieczór o Chopinie, organizowany przez szkolną bibliotekę (w październiku 1999 r.) z jej udziałem mam żywo w pamięci.

Wiedząc, że Małgosia ma wystąpić w Centrum Kultury w Lublinie, w ramach cyklu Dookoła Świata, musiałam tam się znaleźć. Z wielką przyjemnością wsłuchiwałam się w relację z podróży „Od Limy do Buenos Aires, zahaczając o... Ziemię Ognistą”. Zaprosiłam absolwentkę do szkoły, by nasi uczniowie mieli szansę poznać starszą koleżankę, która „chcąc pełniej żyć, chcąc się odnaleźć” odbywa rozliczne podróże po świecie.

Odwiedziła już Indie, Nepal, Maroko, Singapur i Malezję, Kambodżę, była też na Kubie. Być może Małgosia stanie się inspiracją dla innych? Mam taką nieśmiałą nadzieję...

Renata Staszek



Zdjęcie z kroniki bibliotecznej. Małgosia – pierwsza z lewej

### Dookoła świata Od Limy do Buenos Aires

Małgorzata i Michał przez ponad 2 miesiące odkrywali uroki Ameryki Południowej – od Machu Picchu, przez ośnieżone Andy, niesamowitą Patagonię, po Buenos Aires – stolicę ojczyzny tango i najlepszej na świecie wołowiny.

Dowiecie się jak wiele zawdzięczamy Inkom; postaramy się Was przekonać, że Peru to nie tylko Machu Picchu. Opowiemy jak przetrwać w najwyższej położonej stolicy świata, pokażemy Wam największą solną pustynię na Ziemi i inne boliwijskie atrakcje. Zobaczycie, jak różni się północ od południa Chile. Zabierzemy Was na jeden z najbardziej aktywnych wulkanów w tej części świata. Na koniec odwiedzimy jedno z najciekawszych miast Ameryki Południowej, którego architektura opowiada wiele o historii tego największego portu na kontynencie.( ...)

Małgorzata Jurak – amatorka podróży, miłośniczka latynoskich rytmów i nowych kultur; zawodowo zajmuje się zarządzaniem. Żyje w biegu, planując kolejne okazje do zatrzymania się w nowym miejscu i spotkania z nowymi ludźmi. Lubi taniec, gospel i świeże powietrze w górach. W paszporcie m.in.: Australia, Kambodża, Malezja, Singapur, Indie, Nepal, Egipt, Tunezja, Maroko, Izrael, Jordania, Kuba, Islandia, Peru, Boliwia, Chile, Argentyna.

Źródło: ck.lublin.pl



## Wywiad z panią Małgorzatą Jurak

przeprowadziły Zuzia Kowalik i Ola Tarnas z kl. II B

**Jest Pani absolwentką naszej szkoły. Jak Pani wspomina szkolne lata?**

*W okresie szkolnym byłam pilną i wzorową uczennicą. Bardzo lubiłam angażować się w życie szkoły. Uczęszczałam na różne zajęcia dodatkowe. Tańczyłam m.in. w zespole „Anutki”. Sprawiało mi to ogromną przyjemność, ponieważ zajmowałam się tym, co mnie interesowało. Z chęcią przychodziłam też do biblioteki i razem z paniami, i innymi uczniami, brałam udział w różnych wieczorkach poetyckich czy konkursach recytatorskich. Bardzo lubiłam również przegląd teatralny (raz napisałam nawet scenariusz). Poza szkołą chodziłam na scholę oraz na karate do GOK-u. Jeździłam też na różne wyjazdy i wycieczki. Miałam dwa ulubione przedmioty. Pierwszy z nich to matematyka. Dlaczego? Ponieważ jest bardzo logiczna. Drugi to historia, ponieważ jest bardzo ciekawa i pozwala zrozumieć, dlaczego jesteśmy tacy, jacy jesteśmy. Jeśli chodzi o nauczycieli to dużo wymagali i byli raczej surowi. Nie można było gadać czy żuć gum. Na lekcjach panowała dyscyplina. Przerwy spędzałam głównie w bibliotece, ponieważ tam można było w spokoju poczytać książki.*

**Kim chciała pani zostać jako dziecko?**

*Kiedy byłam młodsza chciałam zostać dziennikarką, ponieważ obejrzałam „Supermena”. Potem prawniczką, też z powodu pewnego filmu. Z czasem życie napisało swój scenariusz. Wjechałam na studia do Warszawy i tam zaczęłam swój wymarzony kierunek.*

**Skąd wziął się pomysł na podróż do Ameryki Południowej?**

*Po prostu wodziłam palcem po mapie. Ameryka Południowa wydawała mi się najbardziej niedostępna. Po nauce hiszpańskiego chciałam spróbować swoich sił jako wolontariuszka w jednej z tamtejszych szkół.*

**Podróżowała Pani sama?**

*Pierwsze dwa tygodnie byłam sama. Jako wolontariuszka zajmowałam się promowaniem szkoły. Później dojechał do mnie mój narzeczonny.*

**Czy była to podróż marzeń?**

*Zdecydowanie tak. Ciężko było mi wyobrazić sobie, jak może być wspaniała. Chociaż mówiono mi, że jest tam niebezpiecznie, to pojechałam i nie zawiodłam się.*

**Jaki był cel tej podróży?**

*Pojechałam tam głównie po to, żeby złapać dystans i odpocząć. Chciałam zrozumieć tamtych ludzi i rozmawiać z nimi. My mamy zegarki, a oni mają czas.*



## PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

### Co najbardziej się pani podobało?

Podobało mi się to, że nie wiedziałam, co spotka mnie kolejnego dnia. Była to niespodzianka. Zachwycały mnie też tamtejsze widoki.

### Czy zdarzyło się coś nieprzewidzianego?

W Buenos chciano nas podstępnie okraść, jednak w porę zorientowałam się i wyszliśmy z tego bez szwanku. Podczas naszych wysokogórskich wędrówek dopadła nas choroba wysokościowa. Była to przykra dolegliwość, ale udało nam się ją pokonać.

### Podróż do Ameryki Południowej nie była pierwszą podróżą w Pani życiu. Co takiego "zadziało się", że zdecydowała się Pani wyruszyć na swoją pierwszą, wielką wyprawę? Co było impulsem do działania? Kiedy i dokąd to było?

To pytanie daje trochę do myślenia – czas bowiem płynie bardzo szybko :) Moja pierwsza poważna "wyprawa" była do Australii w 2008 roku. Pierwotnie miała być wyprawą w charakterze pielgrzymy na Światowe Dni Młodzieży w Sydney. Jednak tak się złożyły okoliczności, że brakowało rąk do pracy podczas organizacji tego wyjazdu dla województwa mazowieckiego, wobec czego zgłosiłam się jako wolontariuszka. Przez rok przygotowywałam naszą grupę do wyjazdu (w sumie 100 osób), a w związku z tym, że płynnie komunikowałam się w języku angielskim, zostałam przydzielona do pracy jako organizator wyjazdu do kontaktu ze stroną australijską. I tak się zaczęło. Byłam wtedy w trakcie studiów, więc fundusze na wyjazd zbierałam podczas wakacji poprzedzających wydarzenie – pracując jako praktykantka, a następnie przez kolejne pół roku dzieliłam studia z pracą na pół etatu w jednej z firm w Warszawie. Najpierw zostałam wysłana do Sydney na tydzień (w maju) po to, aby przygotować wszystkie sprawy dla pielgrzymów z Warszawy (noclegi, plan zajęć w trakcie tygodnia w diecezjach oraz plan podróży turystycznej po Światowych Dniach Młodzieży). A potem, w lipcu, wyjechałam już z całą grupą na ponad 3 tygodnie.

Ta wyprawa była jednak trochę inna niż wszystkie następne, bowiem miałam swoje zadania do spełnienia i podróż po kontynencie australijskim była tylko jednym z elementów całego przedsięwzięcia. Jednak dała mi dużo pewności siebie i pokazała, że świat jest w zasięgu ręki, a poznawanie ludzi z innych krajów może być wspaniałą przygodą. Do dziś utrzymuję kontakty z osobami, które poznałam podczas tego wyjazdu.

### Jakie były okoliczności zorganizowania wyprawy do Ameryki Południowej?

Wyprawa do Ameryki Południowej od długiego czasu chodziła mi po głowie. Jednak kiedy prowadzi się aktywne życie zawodowe, trudno jest znaleźć czas na dłuższy wy-





jazd. Sama podróż samolotem na drugą półkulę trwa kilkanaście-kilkadziesiąt godzin, więc jak już się zdecyduje, aby tam wyjechać, to warto mieć co najmniej kilka tygodni. Dla mnie taką szansą na wyjazd było zakończenie pracy w jednej firmie. Postanowiłam powstrzymać się z poszukiwaniem nowej i wykorzystać tę przerwę na wyprawę marzeń. Zależało mi, aby ten wyjazd spełnił kilka celów. Z jednej strony chciałam zaangażować się w jakiś wolontariat, a z drugiej poznać kontynent amerykański. Opcji wolontariatu szukałam jeszcze przed wyjazdem, jednak żaden z projektów nie do końca spełniał moje oczekiwania. Postanowiłam więc, że podejmę działania na miejscu. I tak też się stało. Kiedy dotarłam do Cusco, dawnej stolicy Inków w Peru, zaczęłam szukać miejsc, które prowadzą projekty wolontariackie. Zależało mi na tym, aby połączyć mój wolontariat z podszkoleniem języka hiszpańskiego i tym sposobem trafiłam do szkoły języka hiszpańskiego. Po długiej rozmowie z dyrektorką tej szkoły – panią Libią, okazało się, że bardzo dobrze się dogadujemy. Zaproponowałam więc, że mogłabym przez kilka tygodni pomagać w rozwoju szkoły. W związku z tym, że zawodowo zajmuję się zarządzaniem, mogłam część tej wiedzy przekazać pani Libii – zajmowałam się tworzeniem strony internetowej szkoły, przygotowaniem tłumaczeń i współpracą z informatykami, którzy fizycznie tę stronę budowali. Dodatkowo, przygotowywałam plan promocji szkoły wśród turystów. Nie brzmi to co prawda jak typowy wolontariat – zazwyczaj wolontariat kojarzy się z pracą z dziećmi albo chorymi. Natomiast ja wyszłam z założenia, że najlepiej jest się dzielić tym, co się umie najlepiej. I nie zawsze trzeba robić duże projekty – czasem wystarczy pomóc jednej osobie. Całego świata nie da się zmienić, ale jeżeli robi się coś konkretnego w swoim otoczeniu – gdziekolwiek by ono nie było – to już jest duży krok do przodu. Tak wyglądał mój wolontariat. A w międzyczasie, ponieważ pani Libia mówiła tylko po hiszpańsku – miałam darmowe konwersacje z języka hiszpańskiego :)

**A plany na przyszłość. Dokąd i kiedy się Pani wybiera?**

Na razie wracam powoli do rzeczywistości związanej z pracą. Ale po głowie chodzi mi już kilka pomysłów. Kolejna wyprawa będzie pewnie w kierunku wschodnim – być może Wietnam i Laos – dla przełamania latynoskich klimatów :) Natomiast na 2019 rok planuję już północ Ameryki Łacińskiej – Ekwador, Kolumbia i może Panama, aby połączyć wyjazd z kolejnymi Światowymi Dniami Młodzieży? Kto wie? Ważne, że są kolejne marzenia, a czas pokaże, które i kiedy uda się zrealizować :)

Druga część relacji ze spotkania z p. Małgorzatą Jurak w następnym wydaniu KLEKSA.

Zapraszamy na blog podróżniczy Małgorzaty Jurak „Z plecakiem w nieznane”

## KAMPEREM W ŚWIAT

Za oknem śnieg, zasy, mało słońca. Mróz wciska się każdą szczeliną. Do lata jeszcze trochę. Pozostaje powspominać.



### Zapraszam do kampera

Sierpień 2016 roku – wraz z rodzicami wyruszamy w podróż do Chorwacji. Kamperem. Jest to taka mini-wersja normalnego domu. A więc – wchodzimy. Pierwsze spojrzenie pada na stoliczek. Obok niego – szafka na ubrania, a nad nią półka z telewizorem. Dalej kuchnia z wieloma szafkami, które często same z się otwierały podczas jazdy, powodując małe

zamieszanie. Pod szafkami jest kuchenka gazowa, umywalka i mała lodóweczka. Najważniejsza dla mnie jest łazienka, w której znajduje się prysznic, toaleta oraz umywalka z lustrem. Na końcu kampera jest piętrowe łóżko, na którym spałam ja i moja siostra. Rodzice natomiast zajmowali łóżko nad miejscami dla kierowcy.

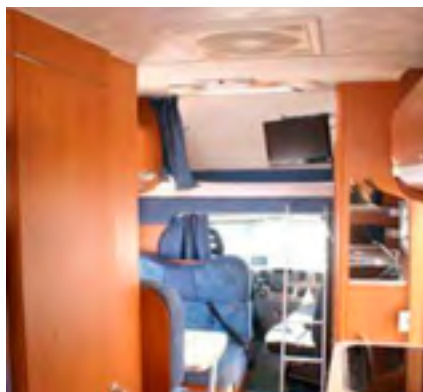
### Tranzytem przez Europę

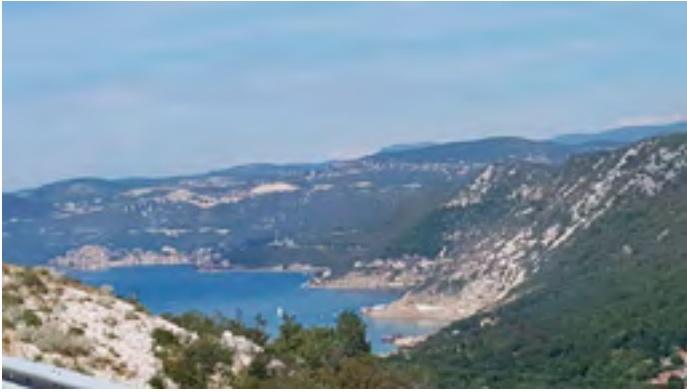
Wyjechaliśmy 11 sierpnia około godziny 14. Najdłuższym etapem całej podróży była droga przez Polskę, która dłużyła się w nieskończoność. Postój był dopiero na granicy polsko-słowackiej. Jadąc przez Słowację można było podziwiać góry i małe, drewniane kościołki, które najczęściej stały ma łąkach. O przejeździe przez Węgry nie mogę nic powiedzieć, ponieważ w tym czasie spałam. Obudziłam się następnego dnia już w Chorwacji.

### Polari, Valkanela i wyspa Krk

Pierwszym przystankiem był kemping "Polari", znajdujący się w miasteczku Rovinj. Był ogromny, pełen restauracji i sklepów. Nasza „działka” znajdowała się dość blisko pięknej plaży.

Następnego dnia ruszyliśmy zwiedzić okoliczne miasteczko. Najbardziej podobała mi się architektura, która była po-



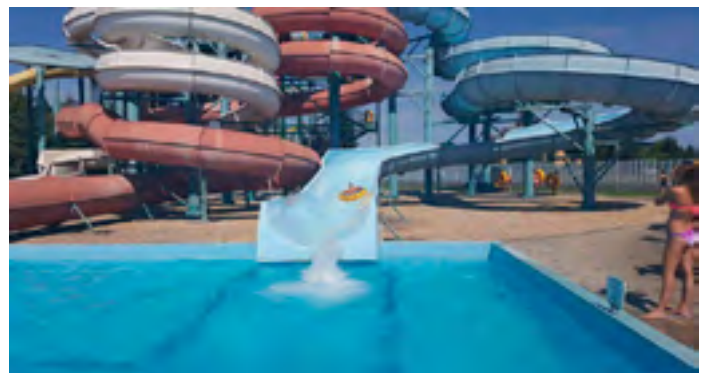


dobna do włoskiej. Po tej krótkiej wycieczce ruszyliśmy do następnego kempingu – „Valkanela”, znajdującego się w Vrsar przy Funtanie. Tym razem oprócz plaży, restauracji i sklepów był basen. Spędziliśmy tutaj dwa dni. Pierwszego dnia byliśmy na plaży, gdzie znajdował się dmuchany aquapark. Było bardzo ślisko i dość niebezpiecznie, ale przy tym bardzo fajnie. Wieczór spędziliśmy na koncercie w jednej z restauracji. Miałam okazję posłuchać chorwackich piosenek.

Drugiego dnia poszliśmy na basen i spędziliśmy tam pół dnia. Z rana ruszyliśmy na wyspę Krk. Jechaliśmy przez bardzo długi most, stojący nad morzem. Widoki były przepiękne. Wszędzie znajdowały się kamienne góry porośnięte zielonymi drzewami. Pod nimi rozciągały się urokliwe plaże. Gdy dotarliśmy do miasteczka, poszliśmy je zwiedzić. Idąc obok portu można było poczuć zapach ryb. Szukając pamiątek, zatrzymaliśmy się w sklepie, w którym kasjer dobrze mówił po polsku. Było to dla mnie dużym zaskoczeniem. Kolejne godziny spędziliśmy na szukaniu kempingu. Nie było to miłe popołudnie. Temperatura na zewnątrz wynosiła około 40°C. Wieczorem dotarliśmy na kemping w Kraljevica. Spędziliśmy tutaj ostatnie dni w Chorwacji. Okazało się, że nasza „działka” znajdowała się obok działki innych Polaków i w dodatku naprzeciwko plaży. Ostatnie dni były naprawdę wspaniałe. Chodziliśmy na plażę, do restauracji, a wieczorem wszyscy razem graliśmy w „UNO”.

### Przystanek w Hajduszoboszló

18 sierpnia wyjechaliśmy z Chorwacji. Na Węgrzech byliśmy wieczorem. Noc spędziliśmy na parkingu przy stacji benzynowej. Obok nas zaparkowane były same tiry. Z samego rana ruszyliśmy do aquaparku w Hajduszoboszló. Cały aquapark podzielony był na dwie strefy – normalną i ekstremalną. Na ekstremalnej znajdowały się przeogromne, różnokolorowe zjeżdżalnie. Przed wejściem rodzice musieli podpisać dokument, że biorą za nas pełną odpowiedzialność. Na szczęście nie doszło do żadnego wypadku. Gdy byliśmy już zmęczeni wsiedliśmy do kampera i następnego dnia byliśmy już w Polsce. Bardzo się cieszyłam, że wróciłam do kraju, gdzie czekał na mnie dom, rodzina i przyjaciele. Cała podróż była męcząca, ale wspominam ją z uśmiechem na twarzy.



# POCZTÓWKI Z WARSZAWY

## (przed)Świąteczna Choinka

16-tego grudnia pojechaliśmy na wycieczkę do Warszawy. Wybrali się na nią uczniowie pierwszych, drugich i trzecich klas naszego gimnazjum. Gdy czekaliśmy w holu na autokar, przysłała Ola Choina „Choinka”. Była cała zielona – włosy, czapka, kurtka... Wszyscy się śmialiśmy z jej wyglądu – doczepić światełka i byłaby... świąteczną choinką.

## Gwiazdy "Zemsty"

Pierwszy punkt wycieczki to Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana. Obejrzeliśmy w nim spektakl pt.: „Zemsta” wyreżyserowany przez Krzysztofa Jasińskiego. Był naprawdę świetny. Z aktorów znałam tylko czworo: Daniela Olbrychskiego, Lidzię Sadową, Pawła Krucza i Joannę Trzepiecińską.

## Misie w Złotyach Tarasach

Po spektaklu wybraliśmy się do Złoty Tarasów, żeby coś zjeść i rozejrzeć się po sklepach. Z koleżanką poszłam do kilku. Jednym z nich był Smyk. Czuliśmy się tam jak małe dzieci, tyle słodkich



pluszowych miśków... Postanowiliśmy znaleźć jakieś miejsce do siedzenia, ale wszystkie były zajęte. Gdy zobaczyłyśmy wolną kanapę, odetchnęłyśmy z ulgą...

## Krzesetko Lewandowskiego

Ostatnim punktem wycieczki był Sta-

dion Narodowy, wyglądający z zewnątrz jak ogromny koszyk. Część osób poszła na lodowisko, a pozostali zwiedzali stadion. Gdy czekaliśmy na bilety, jedna z pań opiekunek powiedziała nam, że przy kasach stoi znany aktor (jeden z braci Mroczków – przyp. red.). Moja koleżanka, jak się o tym dowiedziała, aż podskoczyła z radości. Podczas zwiedzania podziwialiśmy makietę stadionu. Kiedy patrzy się na niego z zewnątrz, trudno wyobrazić sobie, że kryje się tam aż tyle zakamarków. Obeszliśmy również trybuny, widzieliśmy murawę z góry, chwilę byliśmy przy lodowisku. Zobaczyliśmy parking, na który wjeżdżają autobusy z piłkarzami, salę konferencyjną oraz szatnię dla piłkarzy – miałam takie szczęście, że usiadłam na miejscu Lewandowskiego. Później koleżanka zazdrościła mi tego, bo to ona jest jego fanką.

Wycieczka dobiegła końca. Wszyscy wróciliśmy zmęczeni, ale muszę przyznać, że wyjazd był świetny. Do domu dotarłam bardzo szczęśliwa.



Autorka: Zuzanna Kowalik kl. II B  
 Zdjęcia archiwalne: archiwum autorki  
 Zdjęcia współczesne: Iga Styrynik kl. I C  
 Zdjęcie Zuzi współczesne: p. A. Boguta

## Tam, gdzie rósł chmiel

„Skąd nasz ród” to stały dział KLEKSA. Prezentujemy tu naszą miejscowość, jej „dzielnice”, okoliczne wsie i przysiółki. Przedstawialiśmy już Zalesie, Malinówkę, Piątkę, dzielnicę „Za torami”. W tym numerze Zuzia Kowalik opisuje swój „kraj lat dziecińczych”, czyli osiedle Chmielno. Zapraszamy do lektury.



Współczesna panorama osiedla Chmielno

### Chmielno w liczbach

- 12 – tyle mieszkań jest w każdym bloku
- 16 – tyle bloków jest na osiedlu
- 192 – tyle mieszkań jest we wszystkich blokach
- 768 – tyle osób mieszka na osiedlu
- 1978 – wtedy stanął pierwszy blok na osiedlu

Powyższe obliczenia są przybliżone i zawierają pewien margines błędu. Dokonała ich samodzielnie Zuzia, a pomagał jej dziadzio – pan Kowalik (któremu serdecznie dziękujemy za wspieranie wnuczki w rozwoju).

Redakcja

### Osiedle Chmielno

Osiedle „Chmielno” to bloki mieszkalne, które pobudowane są po lewej stronie drogi krajowej 19, jadąc od Lublina w kierunku Lubartowa. Od południa osiedle graniczy z polami, a od północy z ulicą Cichą. Teren osiedla obejmuje część ulicy Lubelskiej oraz ulicę Cichą oraz Chmielną (wewnątrz osiedla).

W pobliżu znajdują się dwa sklepy: „Groszek” (który kiedyś należał do popularnej sieci sklepów spożywczych – teraz pozostała tylko nazwa zwyczajowa) oraz „Czternastka”. Są to małe sklepiki, w których można kupić produkty spożywcze oraz chemiczne.

Koło „Czternastki” znajduje się boisko GKS-u Niemce. W lecie rozgrywane są tu mecze. Głośny doping kibiców wpada do mieszkań przez otwarte (i zamknięte) okna. Niedaleko boiska jest mini plac zabaw dla dzieci, zbudowany w latach ’70. Są to żelazne drabinki, mini piaskownica oraz huśtawki.

## SKĄD NASZ RÓD



### Skąd taka nazwa

Nazwa osiedla nie jest przypadkowa. Przed wybudowaniem budynków mieszkalnych – znajdowała się tu ogromna plantacja chmielu. Piął się on po wielkich tykach, tworząc prawdziwy las. Po jakimś czasie ziemię kupiła gmina i postanowiono wybudować osiedle. Stało się oczywiste, że będzie ono nosiło nazwę Chmielno. Pierwsze bloki powstały w latach 70. ubiegłego wieku.

### Kapliczka

Obok „Groszka” stoi kapliczka. Właściciel majątku Niemce ufundował ją w II połowie XIX ku czci Matki Bożej Częstochowskiej. Była ona z drewna i z biegiem lat uległa zniszczeniu. W 1980 roku na miejsce starej drewnianej kapliczki postawiono nową. W środku kapliczki znajduje się figurka Matki Bożej Niepokalanej. Figurka ta została dwukrotnie zniszczona i rozbita przez wandalów w latach 1994 i 2014.

*14.04.1994 r. - nocą przy osiedlu Chmielno z przydrożnej kapliczki wandalowie wynieśli statuę Matki Bożej (wysokość około 80 cm) sprofanowali i rozbili ją na chodniku. W niedzielę po Mszach Św. odprawiono nabożeństwo pokutne*

*W nocy z 21 na 22 maja 2014 roku nieznanymi sprawcami dokonano aktu wandalizmu, polegającego na zniszczeniu jednej z figurek Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, znajdującej się w przydrożnej kapliczce przy ul. Lubelskiej w Niemcach (woj. lubelskie). Jest to już drugi akt wandalizmu, dokonany w tym miejscu. Podobna sytuacja wydarzyła się 10 lat temu.*

*Kapliczka, położona w centrum miejscowości, od czasów przedwojennych stanowi miejsce kultu i jest troskliwie pielęgnowana przez wiernych parafii pw. św. Ignacego Loyoli. Stąd corocznie w Wielkim Tygodniu wyrusza tradycyjna Droga Krzyżowa, gromadząca setki mieszkańców miejscowości na wspólnej modlitwie.*

*[www.niegodni.pl/parafia/](http://www.niegodni.pl/parafia/)*

8 kwietnia 1998 roku, w Wielką Środę o godz. 20.00 po raz pierwszy poza kościołem na osiedlu została odprawiona Droga Krzyżowa. Rozważania prowadzili członkowie Akcji Katolickiej i Oazy Rodzin. Nabożeństwo to na stałe przyjęło się na naszym osiedlu i jest organizowane co roku.

*Źródło to książka*

*„NA WIELKĄ CHWAŁĘ BOŻĄ. Stulecie naszej parafii”*



*Rok 1978 – zdjęcie przedstawia szkolne boisko do gry w piłkę nożną. Jest ono bardzo amatorskie, gdyż nie ma tam nawet linii, a bramki to tylko belki drewniane bez siatki. Cieszyło się ono wtedy takim zainteresowaniem, że nie rosło tam ani źdźbło trawy. Wszystko wydeptały dzieci, bo boisko było ciągle zajęte. Za płotem, w oddali widoczne są specyficzne konstrukcje – wysokie słupy, między nimi rozciągnięta pajęczyna drutów. To duża plantacja chmielu – chmielnik. Dawniej Niemce słynęły z uprawy tej rośliny. Dziś niespotykana w naszej okolicy. Na zdjęciu można też zaobserwować modę sprzed 30 lat – pstrokaty koszule i spodnie „dzwony”.*



*„Przy wjeździe do Niemiec od strony Lublina wymurowana została ok. 1875 r. okazała kapliczka (...) w kształcie baszty otwarta z trzech stron z figurą Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, zwieńczona kopułą z żelaznym krzyżem o ornamentyce typowej dla osiemnasto-, dziewiętnastowiecznych kapliczek litewskich. Wiemy, że i ta kapliczka otaczana była od dawna cziq, a stała na polu przy drodze polnej biegnącej wówczas z Niemiec do Dysa przez grunty wsi Wola Niemiecka i Rudka Kozłowiecka.”*

*M. Choina. Parafia pod wezwaniem św. Ignacego Loyoli w Niemcach w latach 1909–1918. Kolegium Teologiczne Archidiecezji Lubelskiej. Lublin 1997.*





Zuzia mieszkała na osiedlu od urodzenia.  
Tu wraz z mamą - z tyłu fragment bloku.



Wiadomo, kto rządzi na osiedlu

## Moje dzieciństwo upłynęło na osiedlu

Od urodzenia mieszkałam w jednym z bloków osiedlowych. Kiedy byłam młodsza, a pogoda dopisywała, bardzo lubiłam bawić się na dworze. Do zabawy zapraszałam moich sąsiadów lub stryjeczne rodzeństwo. Przed naszymi blokami rosły drzewa i krzewy. Najczęstszą zabawą była zabawa w las. Wyobrażaliśmy sobie wtedy, że jesteśmy zwierzętami, które w nim mieszkają. Naprzeciwko mojego bloku rosła ogromną wierzbą, która miała długie gałęzie. Wszystkie dzieci z okolicy wyobrażały sobie, że te gałęzie to liany. Nie zabrakło również kultowych gier, które znają wszyscy np. klasy, guma, 4 ognie czy skakanie na skakance.

Jednak czasami pogoda była nieciekawa, wtedy zostawaliśmy w domu i wymyślaliśmy inne zabawy. Dziś wiele drzew, które kiedyś stanowiły inspirację do dziecięcych zabaw, zostało wyciętych. Dzieci bawią się między blokami. Przychodzą też na plac zabaw. Życie toczy się dalej.



**Chmiel** – rodzaj roślin pnących z rodziny konopiowatych. Należą do niego w zależności od ujęcia 3 lub 5 gatunków występujących w strefie klimatu umiarkowanego półkuli północnej.

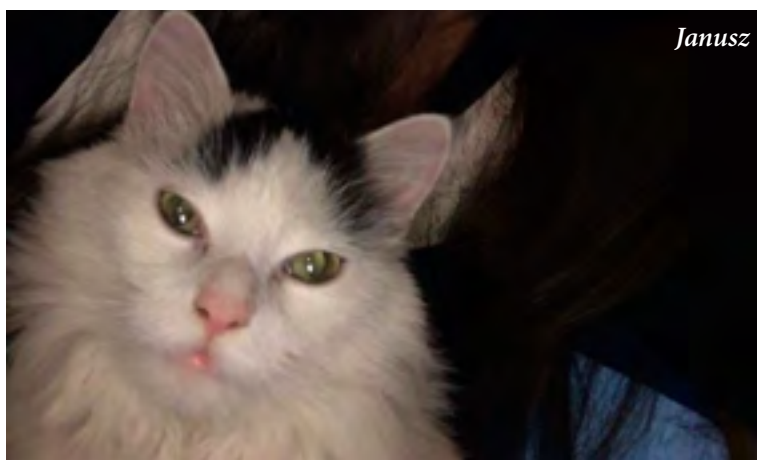
W Polsce rośnie dziko i uprawiany jest chmiel zwyczajny. Jest przyprawą wykorzystywaną do produkcji piwa, a także niektórych leków, kosmetyków i likierów. Uprawia się go na ziemiach żyznych dobrze nasłonecznionych. Polska jest czwartym pod względem wielkości producentem chmielu w Unii Europejskiej, oraz szóstym na świecie. Chmielowym zagłębiem Polski jest Lubelszczyzna.

Na podstawie wikipedia.org



## Mam kota na punkcie kota

Zwierzęta towarzyszyły ludziom od zawsze. W Europie, wśród zwierząt udomowionych, naczelne miejsce zajmują psy i koty. Niektórzy ludzie niedorzecznie przypisują psom wierność, kotom natomiast fałszerstwo. Ale to taki zwierzęcy stereotyp. Koty są niezwykle pięknymi zwierzętami, bez względu na rasę. Uroda i zwinność ruchów, urzekająca budowa ciała, przenikliwe spojrzenie, pewna tajemniczość, wszystko to sprawia, że kot jest interesującym towarzyszem dla człowieka. Kto wejdzie z kotem w bliski kontakt, ten wie jak bardzo wzbogacił swoje życie. Wśród naszych uczniów (i nauczycieli) również są miłośnicy kotów. Oto oni i ich pupile.



Janusz

**M**ój kot wabi się Janusz. Ma rok, kupiłam go u hodowcy. Jest on rasy turecki van. Bardzo lubi się bawić oraz być noszony na rękach. Umie pływać i nie boi się wody.

Ola Choina kl. III C



Wifi

**M**oja kotka wabi Wifi. Ma kilka miesięcy i jest bardzo radosnym i energicznym stworzeniem. Można o niej powiedzieć, że wszędzie jej pełno. Na stole, pod meblami, w łóżku, na regale, na parapecie. Jest u nas w domu dopiero od miesiąca, ale od pierwszego dnia czuje się jak u siebie. Dzięki niej, każdy dzień jest bardziej radosny. Wifi jest kotkiem znalezionym i uratowanym przed zimą. Moja siostra znalazła ją siedzącą na drzewie u nas w ogródku. I nikt nie miał serca, aby ją oddać. Została u nas. Jest teraz bardzo czysta i za dbana. Wszyscy domownicy ją uwielbiają. Korzystając z okazji, zwracam się do wszystkich ludzi, aby w każdy możliwy sposób pomóc zwierzętom przetrwać zimą.

Kasia Wolińska kl. III C



Kuba

**D**wa lata temu w moim domu pojawił się Kuba. Czasami nazywamy go Prezesem, bo ma bardzo poważne spojrzenie. Jak na swoją rasę – kot norweski leśny – jest dość mały. Waży tylko 5 kg. Przywiązany jest do właścicieli oraz domu. Jeszcze nigdy nie zdarzyło mu się uciec, pomimo wypuszczenia go na dwór. Wobec obcych jest bardzo nieufny. Nie lubi, gdy ktoś przychodzi do domu. Widząc nieznanego, od razu się chowa. Ma silnie rozwinięty instynkt łowiecki, często przynosi upolowane przez siebie zdobycze. Jeśli chodzi o wygląd, to jest typowym norweskim leśnym kocurem. Ma trójkątną głowę, duże, wąsko osadzone oczy. Ciało jego pokrywa długie, miękkie, jedwabiste futro. Jedyne, co odróżnia go od innych kotów to ogon, który przez bardzo poważne złamanie musiał zostać w połowie usunięty. Nie wyobrażam sobie swojego życia bez Kuby.

Ola Zuń kl. IIIC

W kwietniu 2013 r. w moim domu pojawiły się dwa małe kotki. Nazwałam je Józio i Daisy. Józio jest kotkiem o nieco większej posturze oraz puszystej sierści. Daisy jest przeciwieństwem Józia. Są one do siebie bardzo przywiązane. Nie tylko pomiędzy ludźmi istnieje więź rodzinna, pomiędzy zwierzętami również. Gdy jeden kot słyszy, że drugi miauczy, to od razu sprawdza, co się dzieje. Odkąd mam zwierzęta to dostrzegam, jak ważną rolę spełniają one w życiu człowieka.

Natalka Jusiak kl. III C



To jest Łatka, kotka pana Marka Grudy. Zadebiutowała na kleksowym FB – 17.02.2016 z okazji Światowego Dnia Kota. W krótkim czasie stała się niekwestionowaną gwiazdą naszego kleksowego fanpageu. Prawie 4000 odbiorców, ponad 70 lajków.



„Kobiety i koty zawsze robią, co chcą, więc mężczyźni i psy niech się z tym pogodzą.” – Robert A. Heinlein  
Na zdjęciu: Kobieta i kot w jednym, czyli pani Małgorzata Kot (nauczycielka wychowania fizycznego).

21.03. - 31.04. <b>wesołek</b> wiecznie zadowolony	23.01. - 22.10. <b>śpioch</b> dobry sen to podstawa
20.04. - 22.05. <b>smakosz</b> wiecznie nienasarty	23.10. - 21.11. <b>pracuś</b> wiecznie zarobiony
23.05. - 21.06. <b>duszek towarzystwa</b> lubi ludzi	22.11. - 21.12. <b>łazik</b> ciągle go gdzieś nosi
22.06. - 22.01. <b>apacz</b> woli obserwację, niż integrację	22.12. - 19.01. <b>boss</b> wie najlepiej
23.01. - 23.06. <b>artysta</b> boli go wszystko	20.01. - 18.02. <b>prychacz</b> zachowaj dystans
24.06. - 22.01. <b>arystokrata</b> uparte książętko	19.02. - 20.03. <b>jankot muzykant</b> spiewał każdy moje...

## znaki kociaków

By :KotERo



Nie tylko koty lubią wygrzewać się na kaloryferze. Niektórzy uczniowie również.

## Koń by się uśmieał :)

Wiosna, niedzielne popołudnie, ładna pogoda. Wybieramy miejsce na rodzinny spacer. Pada hasło: Wierzchowiska, pole golfowe i konie.

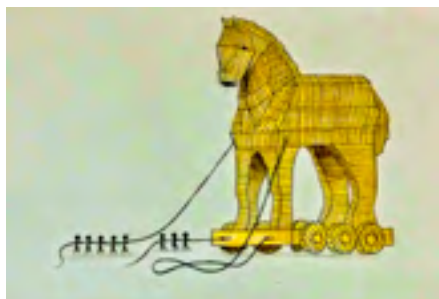
Całą rodziną docieramy na miejsce, idziemy na spacer do pobliskiego parku. A tam czeka na mnie pierwsze spotkanie z końmi. Instruktorka jazdy konnej wskazuje siodło i pyta: *Wsiadasz?*. No i wsiadłam (ubrana kompletnie nie tak jak powinnam – trampki, odkryte kostki i koszulka). Ta pierwsza lekcja jazdy konnej trwała nie więcej niż 15 minut, a ja już wiedziałam, że to jest coś, co sprawia mi dużo radości. Na zajęcia jeździłam w każdą niedzielę i byłam przy tym bardzo uparta (moja pierwsza lekcja „na serio” odbyła się w 30 stopniowym upale). Do Bony – tak nazywała się moja pierwsza klacz – byłam bardzo przywiązana i dzięki niej nauczyłam się wielu rzeczy. Wbrew pozorom, sama jazda nie była najtrudniejsza. Więcej kłopotów sprawiło mi siodłanie konia. Spędziłam mnóstwo czasu na nauce, który pasek gdzie trzeba zapiąć. Po dosyć długim czasie musiałam zmienić stajnię, a co za tym idzie, rozstać się z ukochanym koniem. Nowa stajnia również okazała się świetna. Ciągłe uczyć się nowych rzeczy i coraz bardziej kocham to, co robię.

Martyna Wac kl. II A



*To jest Bona, klacz rasy wielkopolskiej. To bardzo spokojny i opanowany koń. Bona była bardzo cierpliwa i dzięki niej nauczyłam się najwięcej. Byłam z nią mocno związana, ponieważ 'łapała' niezwykle kontakt z człowiekiem.*

**Koń trojański**  
podstęp, przebiegłe działanie,  
fałsz



**Mieć końskie zdrowie**  
być bardzo zdrowym i od-  
pornym na choroby



**Zjeść konia z kopytami**  
być bardzo głodnym, odczu-  
wać ogromny głód

Rysowała Ola Tarnas kl. II B



*Status (a właściwie Siwy - nikt nie mówi na niego Status) to koń rasy małopolskiej. Jest dużo bardziej żywy, momentami za bardzo. Nie jestem z nim mocno związana, ponieważ znam go dopiero rok. Nie jest leniwy, więc bardzo dobrze mi się z nim pracuje.*



## Wio koniku ...

Mój lęk przed końmi skończył się w te wakacje, kiedy razem z kolegą poszliśmy odwiedzić naszego znajomego. Spotkaliśmy go koło stajni, gdzie dawał koniom jedzenie. Na początku się wystraszyłam, ponieważ konie były bardzo duże i nie wiedziałam, jak się będą zachowywać. Były tam dwa źrebaki i jedna klacz. Zastanowiło mnie, czemu jeden źrebak jest bez swojej mamy. Okazało się, że właśnie jeździ na niej dziewczyna. Poszłam wtedy na wybieg, gdzie jeździła Nikola. Chwilę porozmawiałyśmy. Nowa znajoma zaproponowała mi wtedy przejażdżkę. Odmówiłam, bo się bałam. Jednak wkrótce przełamałam swój strach i wsiadłam na Skorę. Gdy zaczęłam jazdę denerwowałam się, bo nic mi nie wychodziło. Zrobiłam kilka kółek i spróbowałam jeździć kłusem. Od tamtej pory jeżdżę tak często, jak tylko mi na to czas pozwala.

Sylwia Brzozowska kl. II A

*Mirena to polski koń zimnokrwisty (rasa duża silna pociągowa) w typie sokolskim, należąca do ras koni zasobów genetycznych zagrożonych wyginieciem. Oznacza to, że jest to koń należący do programów unijnych wspierających podtrzymanie tego gatunku.*

*Mirena ma 5 lat, jest maści ciemny kasztan. Jej ojciec to PAZMUS - champion aukcji w Białymstoku. Mirena jest spokojna, łagodna, chętna do nauki i współpracy z człowiekiem, łatwo się uczy. Jest to koń duży, o silnej budowie, ale zarazem łagodnie usposobiony.*

*Mirena lubi chodzić pod siodłem. Jest posłuszna i lubi dzieci.*



## LEWANDOWSKI NA „CHOINCE”

Nie tylko Lewandowski, ale również Ronaldo i Messi bawili się 14.01.2017 na zabawie choinkowej w naszej szkole. Był również tabun książniczek i królowien, policjanci i złodzieje, Zorro, a nawet kościotrupy i postacie z horrorów. Jak na prawdziwy bal kostiumowy przystało, nie zabrakło Czerwonego Kapturka, Śpiącej Królowej i Smerfa. Kto nie wierzy, niech obejrzy zdjęcia. Autorka zdjęć: Natalia Boguta



Opracowanie: Mateusz Groszek,  
Dorota Łucka, Karol Kasperk kl. III C  
Zdjęcia ciągnika: Mateusz Groszek  
Zdjęcia Mateusza: archiwum redakcji

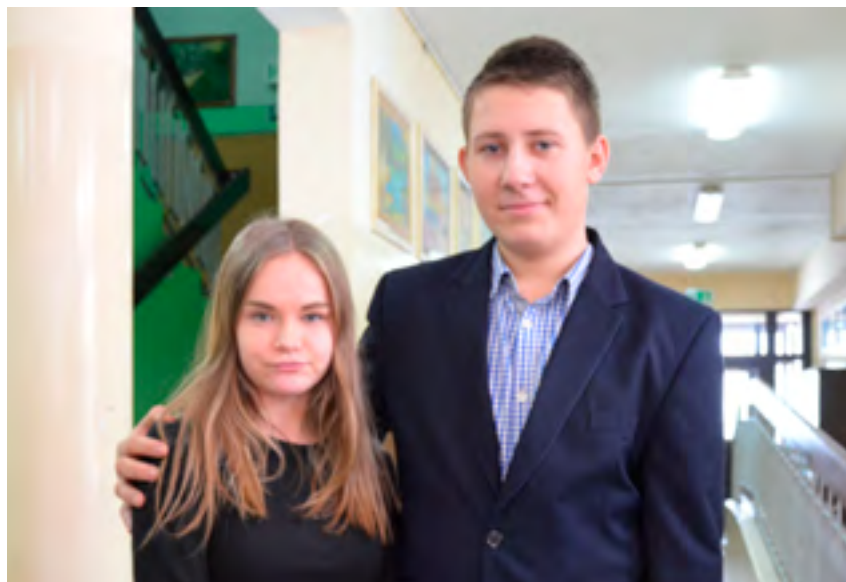
## Najpiękniejszy we wsi

Prawie dwa miesiące temu tata wpadł na pomysł, żeby kupić i wyremontować ciągnik Ursus C-360. Postanowił to zrobić, ponieważ stwierdził, że nikt takiego w okolicy nie ma i on musi mieć. Szukaliśmy zawzięcie w Internecie, aby trafić okazję. Po udanej selekcji pojechaliśmy do Parczewa i szczęśliwie dokonaliśmy zakupu. Zaraz po powrocie do domu, z tatą i braćmi zabraliśmy się do pracy.

Najpierw musieliśmy ściągnąć starą karoserię typu błotniki oraz maska. Po rozebraniu umyliśmy oraz oczyściliśmy z ziemi i rdzy, po czym ponownie go umyliśmy. Gdy traktor był już czysty przyszedł czas na rozbieranie. Rozebraliśmy każdą część oraz wymieniliśmy każdą śrubę. Niektóre części nie nadawały się do ponownego użycia, więc musieliśmy zastąpić je nowymi.

Po skończonych naprawach, trzeba było pomalować nasz ciągnik. Do malowania użyliśmy profesjonalnej farby samochodowej oraz przeznaczonego do tego pistoletu. Całość pomalowaliśmy na czarno, a tylko małe charakterystyczne elementy, takie jak napis URSUS na czerwono. Następnie założyliśmy nowy tłumik i pojechaliśmy do sklepu, gdzie kupiliśmy żółtą kabinę i maskę. Po założeniu kabiny, maski oraz światła błyskowego typu „kogut”, traktor marzeń był wreszcie gotowy do jazdy próbnej, która przebiegła znakomicie. Ciągnik dobrze się sprawuje, a my jesteśmy dumni z naszego dzieła. Piękniejszego we wsi nie ma.

Mateusz Groszek kl. III C



Mateusz, poza mechanizacją, ma zainteresowania typowe dla chłopców w jego wieku.

### Polny Groszek

Nasz kolega Mateusz,  
to nie żaden słabeusz.  
Śmiesz wszystkich co niemiara,  
rozbawić klasę się stara.

Majsterkować bardzo lubi,  
wszystkim wokół tym się chlubi.  
W szkole – średnio,  
lecz w praktyce – doskonały w mechanice.

Fordy, ople i ciągniki,  
zna na wylot ich tajniki.  
Ursus kręci go szalenie.  
Kocha ciągnik, orkę, ziemię.

O swej pasji nam opowie  
Czytajcie wszyscy na zdrowie!



Ursus przed remontem



Po remoncie – traktor marzeń

Autorka: Paulina Adamczyk kl. II C

Zdjęcia: archiwum autorki

Rysunek: Paulina Adamczyk kl. II C



Witajcie, nazywam się Paulina Adamczyk. Jestem ogromną fanką anime oraz mangi, dlatego chciałabym troszkę opowiedzieć o świecie moich zainteresowań i pasji.

Jak wiadomo, anime i manga to wywodzące się głównie z Japonii komiksy i serie do oglądania. Czym się różnią? Otóż, prawie wszystkim. Często wiele osób o tym zapomina... Przejdźmy zatem do dokładniejszych objaśnień.

Manga to po prostu komiks, który się czyta. Jest czarno-biała (oprócz okładki), czyta się ją od końca i najczęściej okienka z postaciami i dialogami od prawej do lewej. Znam wielu popularnych twórców mangi, jednak mój ulubiony to Hiro Mashima – twórca mangi *Fairy Tail*, którą posiadam. W mojej kolekcji są na razie tylko 3 tomy, ale mam w planach kupno większej ilości. Oczywiście, nie od razu, bo wszystko kosztuje.

Teraz chciałabym zaprezentować bliżej anime. To już jest bardziej rozbudowana forma rozrywki. Jedna seria składa się najczęściej od 12 do ponad 600 odcinków. Mogą być też OVA, czyli odcinki wydawane po zakończeniu danej części, które zapowiadają kontynuację albo utwierdzają w całkowitym zakończeniu. Są również odcinki specjalne i wiele, wiele innych podobnych atrakcji. Epizod zazwyczaj rozpoczyna się openingiem (japońską piosenką, w której ukazane są występujące postacie albo fragmenty z innych odcinków) a kończy endingiem (coś podobnego do openingu, tyle że sceneria i piosenka jest inna).

Jeśli chcesz szybko i w domowym ciepłku obejrzeć anime, możesz łatwo znaleźć wiele przydatnych stron www, na których dodane są polskie napisy, aby można było wszystko zrozumieć. Sama bardzo często korzystam z takich stron i serdecznie je polecam. Mam już zaliczonych wiele anime. Są one różnorodne, więc każdy spokojnie może znaleźć coś dla siebie.

## Byłam Naruto Uzumaki

Mnie oczywiście wszystko przypadło do gustu i jeśli miałabym powiedzieć, dlaczego zaczęłam oglądać, to chyba dlatego, że po prostu dobrze trafiłam, dzięki czemu zakochałam się w tym świecie.

A&M (Skrót od Anime i Manga) jest bardzo popularne w dzisiejszym świecie, czego sama doświadczyłam, będąc na falkonie. Falkon to taki ogromny festyn organizowany w różnych częściach Polski. Uczestniczy w nim bardzo dużo ludzi. Co roku jest inny temat przewodni, ostatnio była to kreskówka i gry (np. *League of Legends* albo *Wodogrzmoty Mafie*). Falkon, w którym brałam udział odbył się w listopadzie w 2016 r. w Lublinie. Trwał 3 dni, ale ja uczestniczyłam tylko w jednym. Gdy weszłam do środka, szybko sprawdzono mi bilet oraz plakietkę z imieniem. Następnie była szatnia. Obok znajdowało się wejście na ogromną halę, w której zgromadzili się uczestnicy imprezy. Wielu z nich miało stroje bohaterów mangi lub anime. Ja również byłam przebrana. Założyłam perukę oraz dużą pomarańczową koszulę, a na czole miałam przepaskę ze znakiem liścia. Oczywiście, zrobiłam również specjalny makijaż powiększający oczy oraz narysowałam sobie charakterystyczne wąsy. Byłam Naruto Uzumaki (z anime *Naruto*) ubranym nowoczesnie. Ci, którzy mnie rozpoznawali, przybiegali, aby zrobić sobie zdjęcie, przetestować moje umiejętności jako ninja (głównie bieganie) albo po prostu porozmawiać o danej serii. Było bardzo miło. Nawiązałam nowe ciekawe znajomości. Przyjemnie mijały godziny.

W tym roku również ma się odbyć podobna impreza. Nazywa się ona Polcon 2017. Serdecznie zapraszam. Ja na pewno się wybiorę.

Cóż, to chyba by było na tyle. Cieszę się, że mogłam opowiedzieć o mojej pasji, o świecie, który mnie fascynuje. Mam nadzieję, że chociaż troszkę udało mi się zaciekawic czytelników, a może obudzi przyszłego fana A&M?



Igrzyska Olimpijskie to impreza z niesamowitą tradycją, łącząca ludzi i pozwalająca na mierzenie się z własnymi ograniczeniami. W 2020 roku gospodarzem wydarzenia będzie Japonia, co sugeruje niesamowite możliwości wizualne. Przypomnijmy tylko, że w Rio premier Japonii w przebraniu Mario wyskoczył z zielonej rury, by oficjalnie zaprosić wszystkich do jego ojczyzny.

Doskonale wybrany został także ambasador oraz twarz Olimpiady. Jest to... Son Goku, główny bohater serii "Dragon Ball" stworzony przez Akirę Toriyamę. Sayianin w chwilach, w których nie ratował świata, chętnie brał udział w turniejach i ćwiczył, więc wydaje się znakomitą kandydatem do tej roli. Na olimpijskich gadżetach towarzyszyć będą mu bohaterowie One Piece, Sailor Moon czy Naruto.

[www.kawerna.pl/aktualnosci/ze-wiata](http://www.kawerna.pl/aktualnosci/ze-wiata)

## Sport szkolny - sukcesy

Zestawienie za okres listopad-grudzień 2016

Opracowanie: Dorota Choina, p. Małgorzata Kot  
Zdjęcia: p. Małgorzata Kot

### Gimnazjum

#### **Piłka ręczna – powiat – dziewczęta**

I miejsce w Powiatowej Gimnazjadzie w Piłce Ręcznej dziewcząt rozegranej w Wojciechowie dla drużyny w składzie: Natalia Duda, Ola Kochanowska, Iza Rarak, Julia Flis, Milena Wójcik, Katarzyna Urbaś, Magda Gawrońska, Katarzyna Kozieł.

#### **Pływanie – powiat – dziewczęta**

II miejsce Martyny Kądzeli w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem klasycznym.

#### **Pływanie – powiat – chłopcy**

I miejsce Jana Piotrowskiego w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem grzbietowym.

I miejsce Michała Kowalika w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem klasycznym.

#### **Szachy – powiat**

Rywalizację zespołów szkół gimnazjalnych wygrali uczniowie naszego Gimnazjum. Wystąpiła drużyna w składzie: Izabela Koperska, Michał Kowalik, Karol Kasperek i Jędrzej Grzelak.

**Gratulujemy!!!**

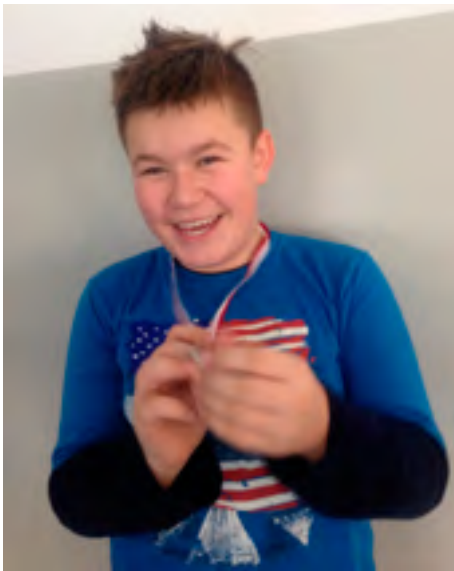


*Swoją przygodę z pływaniem zacząłem w 1 klasie podstawówki. Na zajęcia najpierw chodziłem do gimnazjum nr 16 w Lublinie, potem przeniósłem się do klubu pływackiego Skalar w Lubartowie. Przed zawodami szkolnymi, w których zająłem 1 miejsce, miałem 2-tygodniową przerwę od pływania. Podczas samych zawodów byłem bardzo zdenerwowany i nie wiedziałem, czy dobrze mi pójdzie. Po przepłynięciu byłem bardzo zadowolony i cieszyłem, że ja i dużo osób z naszej szkoły zajęło wysokie miejsca na podium.*

*Jaś Piotrowski kl. I A*



## Szkoła Podstawowa



### **Pływanie powiat – dziewczęta**

I miejsce Karoliny Borzęckiej w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem dowolnym.

III miejsce Wiktorii Mazur w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem klasycznym.

III miejsce w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach dla sztafety w składzie: Karolina Borzęcka, Natalia Kądziela, Katarzyna Kowalik, Oliwia Kosowska, Aleksandra Warowna, Paulina Latek, Wiktorii Mazur, Anna Kubicka.

### **Pływanie powiat – chłopcy**

III miejsce Pawła Bijaka w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem klasycznym.

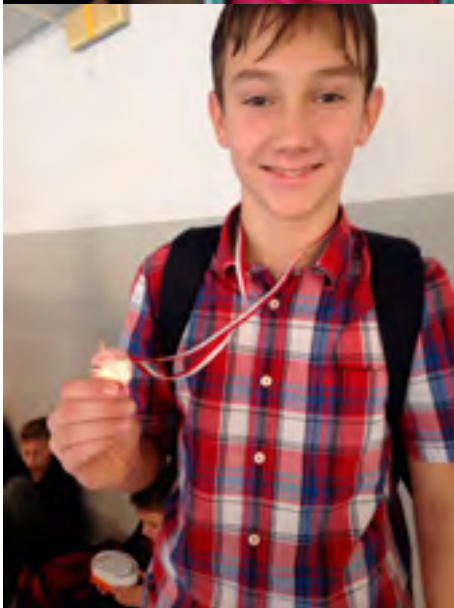
I miejsce Łukasza Drozda i III miejsce Adama Brodziaka w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem dowolnym.

II miejsce Adriana Kutyny w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach na 50m stylem grzbietowym.

III miejsce w finałach powiatowych w pływaniu w Bełżycach dla sztafety w składzie: Miłosz Matysiak, Adam Brodziak, Adrian Kutyna, Krystian Wiechnik, Łukasz Drozd, Paweł Bijak, Mateusz Parafiniuk.

### **Szachy – powiat**

Powiatowe zawody drużynowe w szachach rozegrano 1 grudnia 2016r. w Niedrzwicy. W każdym zespole występuje czterech zawodników w tym minimum jedna dziewczynka. Wśród uczniów szkół podstawowych wystartowały cztery szkoły. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie w składzie: Natalia Kądziela, Anna Syta, Wojciech Ciastek, Mikołaj Mularczuk i Hubert Sośnicki. Drużyna zajęła IV miejsce.



### **Pływanie województwo**

28.11.2016 r. – Zawody Pływackie – półfinał wojewódzki w Kraśniku rozstrzygnięte!

Gorąca atmosfera, wielkie emocje związane z rywalizacją, radość z wygranej – tak między innymi przebiegały wtorkowe zawody, w których brali udział nasi uczniowie: Wiktorii Mazur kl. IVb – styl klasyczny Karolina Borzęcka VIc – styl dowolny Paweł Bijak kl. VIb – styl klasyczny Adrian Kutyna kl. VIc – styl grzbietowy Adam Brodziak kl. VIc – styl dowolny Łukasz Drozd kl. VIc – styl dowolny Szkoła Podstawowa w Niemcach zajęła IX miejsce w punktacji drużynowej na 17 szkół biorących udział w zawodach. Wszystkim jeszcze raz serdecznie gratulujemy sukcesów i dziękujemy za udział w zawodach.

### **Mini piłka ręczna dziewczęta**

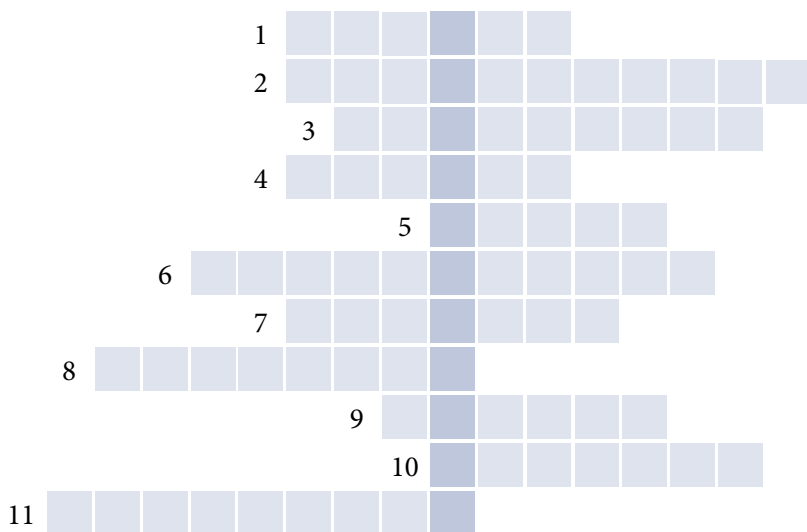
I miejsce w gminie II miejsce w półfinale powiatowym Skład drużyny: Liwia Łońska, Julia Kozieł, Małgorzata Wolińska, Agata Kasperek, Zuzanna, Szymajda, Karolina Rodak, Dagmara Ręba, Jagoda Porzak, Oliwia Goral, Wiktorii Goral.

### **Mini piłka ręczna chłopcy**

I miejsce w gminie II miejsce w półfinale powiatowym Skład drużyny: Adam Brodziak, Jakub Kostecki, Adrian Kutyna, Łukasz Drozd, Miłosz Matysiak, Krystian Wiechnik, Dawid Wójcik, Paweł Bijak, Konrad Parafiniuk, Mateusz Parafiniuk, Wojciech Tkaczyk, Jakub Górny, Dominik Grygiel.

**Gratulujemy!!!**

*Wrześniowe i październikowe sukcesy były przedstawione w Kleksie na Czasie s. 50.*



1. Ekspozowane były w holu naszej szkoły przed świętami Bożego Narodzenia
2. Pomieszczenie numer 11
3. Imię nauczyciela, w którego nazwisku kryje się nazwa zupy
4. Nazwisko nauczyciela informatyki, którego „słuchają” wszystkie szkolne komputery
5. Na nich stoją książki w bibliotece
6. Droga, którą podążamy w czasie pożaru
7. Jeden z najbardziej „śmierdzących” kwasów organicznych
8. Miejsce, gdzie uczniowie spędzają przerwy
9. Zima po angielsku
10. Wyznaczona i ściśle strzeżona strefa w naszej szkole
11. Miejsce, gdzie dzieci z klasy 1-3 spędzają czas poza lekcjami nazywamy....

Opracowała: Zuzia Kowalik kl. II B



## Quiz szkolny

1. Gdzie kiedyś znajdował się sklepik szkolny?
  - a) w obecnej szatni dla klas 1-3
  - b) w szatni od w-f- u dla dziewczyn przy dsg
  - c) kiedyś nie było sklepiku szkolnego
  - d) w magazynku naprzeciwko dsg
2. Co „śmierdzącego” kryje się w szafce w sali chemicznej?
  - a) skiśnięty wywar z czerwonej kapusty
  - b) kwasy organiczne
  - c) kwas siarkowy(IV)
  - d) wodorotlenek sodu
3. Który nauczyciel/nauczycielka pięknie szydełkuje?
  - a) pan Sławomir Topyła
  - b) pan Wojciech Waśkowicz
  - c) pani Joanna Trocka
  - d) pani Danuta Dziedzic
4. W której sali możemy zobaczyć dekorację świąteczną ze zdjęcia nr 1?
  - a) 10
  - b) 62
  - c) 50
  - d) 36
5. Ile klas zajęło I miejsce w konkursie na najładniej świątecznie przyozdobioną salę?
  - a) 1
  - b) 2
  - c) 3
  - d) 4
6. Jak nazywana jest przez uczniów świetlica dla gimnazjum?
  - a) zoo
  - b) izolotka
  - c) szklarnia
  - d) wszystkie odpowiedzi są prawidłowe
7. Do której klasy chodzi kolega ze zdjęcia nr 2?
  - a) IIIA
  - b) IIIB
  - c) IIIC
  - d) IIB
8. Czyje zgrabne nogi ze zdjęcia nr 3 wzbudziły zachwyt turystów na rynku w Kazimierzu?
  - a) Ani
  - b) Karola
  - c) Kasi
  - d) Wszystkie odpowiedzi są poprawne

Opracowała: Ola Tarnas kl. II B

Źródło: 1.a), 1.a), 2.b), 3.d), 4.d), 5.d), 6.b), 7.c), 8.b)

## Drzewa zimą

Nagie,  
obdarte z liści,  
wpatrzone w niebo.  
Smutne?  
Czy tylko uśpione?  
W zimowej toni  
otulone...  
Pokornie czekają  
na uścisk słońca -  
Wtedy się zazielenią...

Czy obudzą się wszystkie  
z mroźnego pocałunku?

*Magda Skolska II C*



*Izabela Koperska kl. III C „Zimowy krajobraz”*

## OGŁOSZENIE

Jeśli jesteś:

- silny jak Pudzian
  - muzyczny jak Zenek
  - inteligentny jak Wojewódzki
- to szukamy właśnie Ciebie osoby, która zajmie się obsługą szkolnego sprzętu muzycznego.

Mile widziana podstawowa wiedza na temat działania kolumn, mikrofonów i konsoli.

Chcesz się poczuć  
jak zawodowy realizator dźwięku?

**Zgłoś się do nas!!!**

Olga Skrzypczak-Kowalczyk  
(nauczyciel muzyki)

Rafał Snopkowski kl. IIIC



# Pejzaż zimowy



Zdjęcia: Iga Styrnik  
Modelka: Michalina Sugier